Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 30 gr.

Rok I.
Nr. 10.

Głos Wsi

RADOM,
19 MARCA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Józef Piłsudski

jako Twórca i Budowniczy Państwa.

„Gdy myślę o tej epoce, w której Polska wyraźnie skłaniała się ku upadkowi, gdy ginęła codziennie, obniżając swoją powagę na świecie i codziennie niszcząc siebie samą, znajduję zawsze jedno i to samo zjawisko: naokoło wojsko wzrastało, naokoło państwa tworzyły wojsko jako siłę zbrojną, naokoło praca szła silnie i pewnie, podczas gdy w Polsce siła Państwa, reprezentowana przez wojsko stale upadała. Jeżeli przebiegniemy w owych czasach pracę ówczesnego Sejmu i ówczesnych królów, między którymi jedni byli wielkimi żołnierzami, jak Stefan Batory, jak Władysław Czwarty, jak wreszcie jeden z wielkich wodzów naszych, wielki zwycięzca z pod Wiednia i Chocima — Jan Sobieski, to znajdziemy zawsze jeden i ten sam przejaw życia stale powtarzany w owym okresie, jakgdyby Polska wyraźnie mówiła: „my **wojska nie chcemy, jest to jakiś ciężki wóz, który najlepiej, jeśli sam sobie będzie dawał radę”.**



Oto słowa Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wypowiedziane przed laty, gdy zagłębiając się w przeszłość historyczną Polski, szukał przyczyn jej upadku i drogi wyjścia z błędów i naszych wad narodowych, gdy zastanawiał się, co trzeba czynić, ażeby wydobyć Ojczyznę z niewoli, a wyzwolonej zapewnić w przyszłości moc i potęgę w świecie.

I doszedł wówczas Józef Piłsudski do przekonania, że tylko przez pobudzenie w Narodzie ducha rycerskiego, który utożsamiał zawsze z patrjotyzmem, przez wytrwałą żelazną pracę nad utrwaleniem hartu ducha i godności w służbie wojskowej, można będzie odrodzić naród i poprowadzić go do zwycięskiej walki.

W roku 1894 Józef Piłsudski obejmuje redakcję „Robotnika“, redaguje to pismo w okresie, kiedy po klęsce 1863 roku, upadlające hasło pogodzenia się z istniejącemi warunkami, objęło niemal powszechnie całe społeczeństwo.

W najgorszych warunkach, jakie fantazja może sobie wyobrazić, Józef Piłsudski redaguje, drukuje i kolportuje to pismo, przeprowadzając w niem stałe i naczelne hasło: hasło Niepodległości.

Przez długi czas wszystkie wysiłki władz rosyjskich, aby utrudnić i zniszczyć pracę Józefa Piłsudskiego, trafiają w próżnię. Pismo ukazuje się, praca tajemniczego „Ziuka” (tak podpisywał swe artykuły J. Piłsudski) wre, a hasła jego znajdują coraz więcej zrozumienia i popularności wśród społeczeństwa.

Wszystkie artykuły ukazujące się w tych latach w „Robotniku“, **mające na celu wykazanie konieczności walki o niepodległość Polski** pisane są ręką Józefa Piłsudskiego. *„Jedna noga potwora caratu* — pisze w jednym z numerów „Ro-

botnika" Józef Piłsudski — *gniecie miljony istot i strąca w przepaść nędzy i upodlenia pokorny naród rosyjski. Druga też nie wisi w powietrzu, a ciężarem swoim przygniata wszystkie, łańcuchem niewoli przykute ludy. I wymierzony cios przez polską klasę robotniczą, w celu usunięcia mu tej podstawy jest najpewniejszym środkiem obalenia caratu i we własnym jego kraju. Interesy proletarjatu rosyjskiego w tym wypadku najdokładniej zbiegają się z interesami Polski.* **Niepodległa Polska bowiem — to śmierć caratu.**

Owe dwa, zaklęte magiczne słowa **Niepodległa Polska,** przewijają się przez całość prac Józefa Piłsudskiego w ówczesnej Polskiej Partji Socjalistycznej. Owo wysunięte hasło, jest przez nią uznane za program, ale tym, który najżarliwiej, najbardziej fanatycznie i namiętnie strzegł czystości tego hasła, był przedewszystkiem i wyłącznie Józef Piłsudski.

Aresztowany w 1900 roku, dostaje się do szpitala Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu, skąd zmyliwszy czujność straży, ucieka i po krótkim pobycie w Londynie wraca do kraju. Kiedy wybucha w r. 1904 wojna rosyjsko-japońska, udaje się w daleką podróż do Mikada — cesarza Japonji—aby u niego uzyskać pomoc dla walczącej Polski. Niestety, dzięki machinacjom Romana Dmowskiego, ówczesnego przywódcy t. zw. Narodowej Demokracji, próby Piłsudskiego o pomoc w walce zbrojnej dla Polski, zostały sparaliżowane. „Była obawa — pisze Dmowski w książce swej w r. 1925—żeby rządowi japońskiemu, wchodzącemu pewnym krokiem w sferę wielkiej polityki światowej, ale nie stojącemu blisko mocarstwowych spraw europejskich, ktoś z Europy nie podszepnął planu wyzyskania Polaków do zrobienia dywersji na Zachodzie. Trzeba go było poinformować o istotnem położeniu Polski, wskazać mu, że próby w tym kierunku Polskę bardzo drogo kosztowałyby, a Japonji nic by nie przyniosły...



Przegląd oddziałów Strzeleckich przez J. Piłsudskiego w 1913 r. w Krakowie.

Wraca wówczas Józef Piłsudski do kraju i sam podejmuje krwawą próbę walki z najeźdźcą.

Mimo znacznych przeszkód i rozlicznych trudności, mimo ciosów jakie otrzymywał z rąk własnych towarzyszy partyjnych, **Józef Piłsudski** nie łamie się i walkę z caratem prowadzi niezmordowanie. Idą za nim szerokie masy robotnicze, **wierzą Mu** — hasła rzucane przez lat kilkaście, iż istotą życia robotnika, jego trudów i pracy jest niepodległość — wydały swoje owoce.

Józef Piłsudski stwarza **Organizację Bojową,** do której wciąga tysiące ludzi. I chociaż akcja ta nie wydała należytych rezultatów, nie obaliła caratu, a spotkało ją niepowodzenie, Józef Piłsudski nie ustaje w pracy, a osiadłszy w Krakowie, dalej rozwija ideę walki zbrojnej. Zgłębiwszy przyczyny klęsk wszystkich nieudanych powstań, dochodzi Józef Piłsudski do przekonania, **że zorganizowanemu wojsku, należy przeciwstawić tylko zorganizowane wojsko.** Na jego rozkaz najbliższy współpracownik Kazimierz Sosnkowski tworzy *Związek Walki Czynnej we Lwowie w r. 1908.* Związek ten obiera wkrótce Komendantem Józefa Piłsudskiego, który tworzy pierwsze szkoły podoficerskie i oficerskie, i zakłada Związek Strzelecki.

Piłsudski badając ówczesną sytuację międzynarodową przygotowuje się do wojny światowej. Wie, że ona wybuchnie, aczkolwiek nie wie, jaki jej będzie rezultat. Na odczycie swoim w Paryżu, powiada wyraźnie: *„Sprawa niepodległości Polski zostanie ostatecznie rostrzygnięta w tym szczęśliwym wypadku, jeżeli Rosja zostanie pobita przez Niemców"....*

Stara się więc wytworzyć na ziemi polskiej siłę zbrojną, któraby w tej przyszłej wojnie wzięła udział. Kadrami tej siły stają się Związki Strzeleckie, przyczem idea walki zbrojnej rozszerza się w kraju, ogromnie ogarniając coraz szersze zastępy ludzi.

Przychodzi rok 1914, wybucha wojna światowa, Piłsudski uruchamia kadry swych żołnierzy, tworząc polską siłę wojskową i rzuca się w wir wojny. Józef Piłsudski nie wie, jak potoczą się dalsze wypadki wojenne, ale wie, że z tą siłą musi walczyć z zaborcami. Walczy więc na czele swych Legjonów z Rosją, prowadzi wiele krwawych bojów, odnosząc szereg zwycięstw. Następnie tworzy organizacje, obejmujące całe wsie, miasta i powiaty pod nazwą *Polska Organizacja Wojskowa.* W momencie, gdy Rosja zostaje zmiażdżona, jako przeciwnik, ze swoją siłą Legjonów i P. O. W. przesuwa się na odcinek walki z państwami centralnemi. Na skutek raportu szefa wywiadu niemieckiego i obaw generała Beselera, co do akcji podjętej przez Komendanta—Józef Piłsudski zostaje aresztowany i wywieziony do twierdzy Magdeburskiej.

Zbliża się dzień 11 listopada 1918 roku. W dniu tym ramiona wytworzonej przez Józefa Piłsudskiego siły polskiej, ramiona żołnierzy legjonowych, P. O. W., dowborczyków i tych wszystkich, którzy wierzyli, że jedynie siłą orężną można tworzyć Państwo polskie—ramiona te wyrzuciły precz wroga z granic Ojczyzny, na czele której stanął, przybyły z Magdeburga, jako naczelny Wódz i Naczelnik Państwa — Józef Piłsudski.

W niezwykle trudnych i niewypowiedzianie ciężkich warunkach, ujrzało światło dzienne, młode Państwo polskie.

Z jednej strony walka z ukraińcami i regularnemi oddziałami sowieckiemi, z drugiej niesłychany wysiłek przy tworzeniu oddziałów i bataljonów wojska polskiego, stwarza dla Naczelnego Wodza warunki b. ciężkie.

Mimo tych rozlicznych trudności, walkę na kilka frontów prowadzi i nie łamie się w chwili jaknajbardziej tragicznej dla Polski — kiedy przerażenie wskutek zbliżania się wojsk bolszewickich pod Warszawę odjęło nieomal wszystkim władze. On jeden Wódz naczelny nie poddał się psychicznym działaniom klęski — sam opracowuje plan strategiczny, staje osobiście na czele wojska i i prowadzi go do zwycięstwa.

Czy trudy i prace Józefa Piłsudskiego zostały zakończone w 1920 roku?

Po zwycięskiej wojnie, kiedy zebrali się w Warszawie attaché (przedstawiciele wojskowi państw zagranicznych), aby powinszować Marszałkowi Piłsudskiemu jego wspaniałego zwycięstwa nad bolszewikami, a przedstawiciel Belgji winszując, wyraził zadowolenie, że nareszcie została zakończona wojna, Marszałek odpowiedział: *„Nie, Panie Generale, wojna nie została zakończona“.* I kiedy generał, oraz wszyscy obecni wyrazili zdziwienie z tego powodu, Marszałek rzekł: *„czeka mnie jeszcze długa wojna z własnym moim narodem”.*

I jesteśmy świadkami, jak ten wielki człowiek o czystych, jak śnieg białych rękach, który życie swoje całe poświęcił dla wskrzeszenia Państwa polskiego, człowiek ten od lat kilkunastu obrzucany jest oszczerstwami przez własnych swoich rodaków.

Kilkanaście lat krwawego trudu i znoju w budowie wymarzonej Wolnej Ojczyzny.

Gdy w r. 1918 Rada Regencyjna powierzyła Józefowi Piłsudskiemu całkowitą władzę jako Naczelnikowi Państwa, pierwszą Jego czynnością było zwołanie dekretem z dnia 14 listopada tegoż roku Sejmu Ustawodawczego.

Składając w dniu 10 lutego 1919 r. na pierwszem posiedzeniu, władzę Naczelnika Państwa w ręce Sejmu, wyrzekł Józef Piłsudski znamienne słowa: *„Obdarzeni dziś zaufaniem Narodu dać mu macie podstawy do Jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzycie Rząd oparty o prawa przez wybrańców Narodu ustanowione. Prawa przez Was uchwalone będą początkiem nowego życia Wolnej i Zjednoczonej Ojczyzny.”*

Józef Piłsudski wierzył, że nieuniknione i konieczne tarcia społeczne, załatwione gdzieindziej za pomocą gwałtów i przemocy, w Polsce w sposób demokratyczny będą załatwiane przez wybrańców narodu.

Lecz już w krótkim czasie przekonał się ze smutkiem Marszałek Piłsudski, że dawne grzechy przeszłości przywarły silnie do wybrańców narodu. Wypełzły na wierzch warcholstwo, sobkostwo, protekcjonalizm i niedołęstwo. Cztery lata sejmowładztwa polskiego przy ciągłej zmianie rządów, powstających i upadających wśród targów o koncesje tych, czy innych stronnictw politycznych, rozdzielanie tek ministerjalnych i rozszerzająca się korupcja, zachwiały ostatecznie resztki wiary Józefa Piłsudskiego do przedstawicielstwa narodowego. Usuwa się więc w ciszę domowego ogniska, lecz śledzi pilnie rozgrywające się w kraju wypadki.

...I powtarza się z przerażającem podobieństwem historja czasów przedrozbiorowych, historja dawnego sejmowładztwa, nie liczącego się zupełnie z królem,—historja walki i kłótni partyjnych, prowadząca do upadku Polski. Europa przestaje się z Polską liczyć jako państwem—posiadającem siłę i jakiekolwiek znaczenie, coraz silniej podnoszą się głosy, że jesteśmy państwem — tylko sezonowem, będącym jedynie ciężarem dla sojuszników. Zaczęto wyzyskiwać nas gospodarczo, traktować jako jakieś małe państewko kolonjalne.

Rozkiełznana swawola partyjna doprowadza do tego, że z rąk szaleńca — partyjnika ginie, skrytobójczo zamordowany, pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej ś. p. Gabryel Narutowicz. Sytuacja staje się coraz groźniejszą, do władzy i wpływów dostają się czynniki, które frymarczą dobrem państwa.

Wreszcie przebrała się miara cierpliwości Wielkiego Wodza.

Marszałek Józef Piłsudski widząc opłakany stan rzeczy w kraju, wystąpił na widownię polityczną i w dniu 13 maja 1926 roku, siłą aktu rewolucyjnego, dokonał przewrotu, celem gruntownej przebudowy gmachu państwowości polskiej.

Jakże boleśnie, a przytem jak potężnie, rozległ się po całym kraju, głos Twórcy Niepodległości Polski.

„Gdy wróciłem z Magdeburga i posiadłem władzę jakiej nikt w Polsce nie piastował, wierząc w odrodzenie Narodu nie chciałem rządzić batem i oddałem ją w ręce zwołanego przez siebie Sejmu Ustawodawczego, którego wszak mogłem nie zwoływać. Naród się jednak nie odrodził — rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi, swobody demokratyczne zostały nadużyte tak, że można było znienawidzieć całą demokrację, co odczułem najboleśniej jako demokrata.”

I Józef Piłsudski ujął ster rządów w twarde dłonie, lecząc gruntownie kraj z zakorzenionych przywary i wady narodowe i przebudowując gmach państwowy od nowych fundamentów. Nie stanął przy żadnej partji, poświęcił nawet polską partję socjalistyczną, która była dlań szkołą prac w walce o wolność, oświadczając wyraźnie, że „jadąc kiedyś na wspólnej platformie z polską partją socjalistyczną — wysiadł na przystanku, któremu na **imię Niepodległość Polski.“**

Oto postać pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oto ideologja jaką sobie zakreślił, oto program mający wyłącznie na celu stworzenie Wielkiej, silnej, mocarstwowej Polski.

Wpatrzony w wielkość Imienia — może naród spokojnie oddać w Jego ręce swój los.

J. K.

Musiałem żądać jestestwa ludzkich dusz na rzecz triumfu i zwycięstwa, bo sam kładłem w to duszę całą.

J. Piłsudski.

Z. M.

Marszałek Piłsudski
i drogi polityki zagranicznej Polski.

Historja — nasze dzieje — jest mistrzynią życia. Gdy chcemy żyć i działać mądrze, gdy nie chcemy błędów popełniać a sobie szkody przynosić, wówczas zaglądamy do ksiąg dawnych naszych dziejów, odwracamy karty przeszłości i czytamy... czytamy, a stare dzieje mądre dają rady

Oto dowiadujemy się przedewszystkiem, że narody na świecie dzielą się na dwie grupy, z których **grupa narodów większych** decyduje o wszystkiem, co się dzieje na naszej Ziemi, a tylko między sobą toczy długie i krwawe walki o największe korzyści, jakie można zdobyć. Stąd mamy długotrwałe wojny między Anglją i Francją przed stu przeszło latami, potem mamy szereg wojen francusko-niemieckich i innych. Wreszcie sami przeszliśmy Wielką Wojnę narodów, gdzie na odmianę Anglja i Francja osłabiły wygraną wojną zbyt mocno i spiesznie rozwijającą się potęgę niemiecką. Wszystkie te państwa jednakże mają zawsze jeden cel przed sobą: oto zagarnąć wszystkie możliwe dobra na kuli ziemskiej i jaknajwięcej krajów poddać swej politycznej i gospodarczej przewadze. Stąd też przedewszystkiem długie dziesiątki lat państwa te czyniły wyprawy po **kolonje**, to znaczy zdobywały i dzieliły między siebie ogromne obszary Ameryki, Afryki, Azji i Australji, oraz setki wysp. Kolonje stawały się podstawą bogactwa zaborczego narodu — państwa; pracowały na rzecz swego pana i posiadacza, oddawały mu po najniższych cenach drogie surowce, zaś państwo — właściciel sprzedawało surowce te po doskonałej cenie innym narodom, zarabiając na tem ogromne sumy, pozatem jeszcze do swych kolonij odsyłało wyroby swych fabryk, znów się na tem bogacąc.

Te wielkie państwa, które nazwały się **„Mocarstwami"** — podzieliły się znowu na dwie grupy:

Grupę wschodnio centralnych mocarstw stanowiły: Rosja— Austrja — Niemcy. Grupę zachodnią mocarstw stanowiły: Francja — Anglja — Włochy. Wreszcie za oceanami istniały dwa wielkie mocarstwa: największa dziś potęga na świecie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — oraz Japonja.

Zachodnia grupa Mocarstw ma starą i dawną historję, a przedewszystkiem Anglja i Francja, jako dwie **potęgi morskie.** Należy tutaj przypomnieć słowa historyków, którzy zawsze powtarzają, że ten kto na morzu rządzi — rządzi światem. Otóż te zachodnie mocarstwa rozebrały część kuli ziemskiej na swoje kolonje i stały się bogaczami świata, bowiem zapanowały nad morzem.

Natomiast wschodnio centralna grupa mocarstw rozrastała się i potężniała — smutna to i ponura prawda—kosztem Polski, przez zabory naszych ziem, aż do całkowitego rozbioru naszej Ojczyzny.

Historja, ta surowa i nieubłagana mistrzyni życia, takie dzieje opowiada.

Polska była wielka — potężna — rozległa. Były czasy, gdy Polska była bogata, ludna — gdy była **mocarstwem.** Gdy jednak z trzech stron granic Polski rosły inne państwa, gdy wewnętrznemi mocnemi rządami i organizowaniem wielkich wojsk wzrastały w potęgę, wówczas Polska, spokojna i beztroska, bierna i obojętna, załatwiała swoje spory wewnętrzne, pozwalała sobie na walkę społeczeństwa z królem i rządem, zmniejszała wojsko i podatki, aż wreszcie przyszła wielka i straszna kara. Z trzech stron rzucili się na Polskę zaborcy, trzykrotnie krajali między siebie ziemię bezbronnego i słabego, a przecież rozległego i ludnego Państwa, i wreszcie na trupie Polski zeszły się ich granice. Miejsce w którem zetknęli się na żywem ciele Polski, nazwali „miejscem trzech cesarzy".

Zdawaćby się mogło, że głaz wiekowy zamknął żywe dzieje Polski.

Ale oto powstały dwie siły, dwie moce, które coraz szybciej zmierzały do odwetu, do naprawienia tak niesłychanego gwałtu w historji świata. Oto Naród Polski rozpoczął potężną pracę wewnętrzną nad samym sobą, walkę z wadami naszemi, z naszą biernością i niekarnością — a równocześnie mocarstwa pomiędzy sobą rozpoczęły coraz ostrzejsze spory — zakończone wreszcie Wielką Wojną, wszystkich z wszystkiemi. Świat stanął w olbrzymim ogniu wojny, a w pożarze tym runęły trzy monarchie zaborcze — Niemcy, Rosja i Austrja.

Na gruzach środkowo-wschodniej części Europy podniosła się i rozkwitła w blaskach odzyskanej wolności czerwono-biała chorągiew polska — a drzewce narodowego sztandaru ujął w swe dłonie Naczelny Wódz i Naczelnik zmartwychwstałego Państwa

Józef Piłsudski.

Takie słowa prawdy mówią do nas karty księgi dziejów świata.

* * *

Wielkim wysiłkiem Narodu i Wodza — ustaliła Polska po dwuletnich bojach swoje granice — stała się Państwem o 32 miljonach ludności na rozległem obszarze ziemi.

Polska stała się dzięki liczbie ludności i obszarów ziemi **Państwem wielkiem** — ale wyczerpana niewolą i wojną, pozbawiona zapasów i oszczędności pokoleń — jest Państwem słabem. Naród Polski stanął oto przed ogromnem zagadnieniem historycznem.

— czy Polska ma być znowu **organizmem słabym** i pomiatanym przez „mocarstwa", **a wyzyskiwanym przez wielkie narody** pokornym niewolnikiem, czy ma być **przedmiotem** wielkiej polityki światowej?

— czy też Polska ma stać się **Państwem mocnem,** europejskiem mocarstwem, któreby zabierało głos tak w sprawach własnych, jak i sprawach świata **i nie dało się wyzyskiwać,** czy Polska ma zatem stać się **podmiotem** wielkiej polityki?

Niestety do roku 1926 — do dnia **przewrotu majowego** — Naród Polski, wymęczony wojną i niewolą, podniecony odzyskaną wolnością i swobodą, zaczął nagle wpadać w powrotną otchłań błędów i słabości. Odżyły dawne warcholskie Sejmy i sejmiki — odżyła dawna „wolność szlachecka", tak surowo przez dzieje potępiona i pokarana. Odżyły potworne i samobójcze hasła: „precz z podatkami! — precz z silnym rządem"! Nad Polską zawisła znowu czarna, brzemienna nieszczęściami chmura, a w sąsiednich mocarstwach znowu odżyły nadzieje odwetu. Polska wraca do swych wad, do swej słabości, dla nich zatem otwiera się możność ponownych zaborów.

Inne jednak nadeszły czasy i innym okazał się nasz Naród. Po przewrocie majowym wrócił do władzy Marszałek Józef Piłsudski i wiernie mu towarzysząca zdrowa część Narodu. Wzmocniły się natychmiast te najniezbędniejsze dla

utrzymania wolności i mocy elementy — **silny rząd i silna armja.**

Wrócił Marszałek Piłsudski do władzy w sam czas! Bo oto na naszej zachodniej granicy dojrzewa hasło pruskiego odwetu, hasło nowego zaboru ziem polskich! Ale już jest dla nich zapóźno — na nasze polskie szczęście! Wódz czuwa i silna armja gotowa jest do walki!

Marszałek Piłsudski sam wytyczył drogi wielkiej polityki zagranicznej Państwa Polskiego!

Cel ma jasny i drogę prosto wytkniętą. W kilku zdaniach da się drogę tę określić.

1. **Polska sama stanowi o sobie.** Niemcy i może inni obcy chcą mieszać się do spraw wewnętrznych Polski przez wykorzystywanie **„prawa ochrony t. zw. mniejszości narodowych“** to znaczy chcą pod przykrywką opieki nad zamieszkałymi w Polsce Niemcami i t. p. wtrącać się do naszych spraw wewnętrznych. Polska na to nie pozwoli, sama własne sprawy wewnętrzne załatwia, **obcym prawa do wtrącania się w sprawie polskiej odmawia.**

2. Mocarstwa zbierają się coraz częściej same i bez innych narodów radzą o sprawach ważnych i dla przyszłośc świata brzemiennych. **Polska żąda głosu i dopuszczenia do stołu obrad i decyzji światowych.** Państwo 32 miljonowe będzie również w sprawach Europy decydować.

3. Wielkie Państwa zwołują częstokroć **konferencje i zjazdy gospodarcze**, aby organizować handel światowy dzielić złoto, rozdzielać produkcję wielkich fabryk i kopalni, ogólniej mówiąc, **aby regulować gospodarstwo światowe.** I tam, na tych konferencjach i obradach — musi być Polska obecną. **Głos Polski musi być wysłuchany, a interes naszego Państwa uwzględniany.**

Droga polskiej polityki zagranicznej jest zatem jasna i prosta. Polska nie będzie **„przedmiotem”** o którem będzie się przy stole obrad „wielkich państw” mówić, o której losach i dobrobycie będą **„inni”** stanowić, ale Polska będzie **„podmiotem“** polityki światowej, a więc będzie **razem z innymi o swoich sprawach decydować** i w ogólnych sprawach Europy głos zabierać.

Inaczej nie będzie i do tego niezłomnego postanowienia Państwa Polskiego Europa musi się zastosować.

Oto program polityki zagranicznej Marszałka Piłsudskiego: poszanowanie praw i interesów Polski przez inne, a szczególniej wielkie narody, bezwzględna niezależność Państwa Polskiego od kogokolwiek — wreszcie udział Polski w ogólnym dobrobycie świata, a przez to podniesienie dobrobytu polskiego ludu.

Jasną i bezsporną jest rzeczą, że taką politykę zagraniczną światową, taką mocną i zdecydowaną obronę interesów Narodu Polskiego, może prowadzić tylko Wielki mąż stanu — Wódz Narodu — i silny Rząd! Czyż ktokolwiek z „możnych“ na świecie zechce rozmawiać wogóle ze słabym i od przypadkowego głosowania w Sejmie zależnym rządem? Czyż delegat Polski, który poza sobą nie będzie miał potężnej i świetnie uzbrojonej armji będzie mógł surowo i twardo ostrzegać Niemcy przed chęcią odwetu i wojny? Czyż słaby i niestały rząd, oparty na Sejmie porozbijanym w liczne partje polityczne, ludowe, narodowe, socjalistyczne i inne, będzie mógł twardo i nieustępliwie żądać dla Polski korzyści gospodarczych?

A więc rozumny obywatel wie już, że Marszałek Piłsudski prowadzi samoistną, niezależną polską politykę zagraniczną mocno i zdecydowanie, jasno i stanowczo.

Rozumny obywatel wie również, że zagraniczna polityka Polski zależna jest od ładu i porządku w kraju, od silnych rządów i silnej armji.

Tak więc prawy obywatel Polski stanie zawsze przy Marszałku Piłsudskim. Stanie po stronie silnego rządu, aby mu przez to dać moc przy wystąpieniach zagranicą, przy walce o korzyści gospodarcze dla Polski.

Historja Polski kroczy dziś po drodze jasnej i szczęśliwej! Pod wodzą Wielkiego Obwatela — Marszałka Józefa Piłsudskiego — kroczą ku lepszej przyszłości rozumni i zorganizowani w zwarte szeregi pracy państwowej — obwatele Polski.

ĆWICZENIA OBOZOWE LEGJONÓW



PIERWSZEGO PUŁKU UŁANÓW

Nie chciałem pozwolić, aby w czasie — gdy na żywem ciele naszej Ojczyzny, miano wyrębywać mieczami, nowe granice państw i narodów, samych polaków tylko przytem zabrakło. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszemi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli.

J. Piłsudski (rozkaz z 5 sierpnia 1915 r.).

H. E.

Nowa organizacja samorządu terytorjalnego.

W najbliższym już czasie zostanie ogłoszona ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, uchwalona podczas bieżącej sesji przez ciała prawodawcze.

Obszerna dyskusja nad postanowieniami projektu tej ustawy, jaka toczyła się zarówno w komisjach, jak i na plenum sejmu i senatu, niemniej liczne opinje, rozolucje i t p., jakie zapadały w wyniku obrad instytucyj, reprezentujących interesy samorządu terytorjalnego, wreszcie duży szereg artykułów w prasie codziennej i zawodowej sprawiły, że projekt omawianej ustawy zainteresował szerokie koła społeczeństwa. Przy tej sposobności okazało się, że różni ludzie w różny sposób zapatrują się na istotę i znaczenie samorządu terytorjalnego. Jedni tego samorządu nie doceniają, inni znów przeceniają, a są i tacy, którzy uważają samorząd za twierdzę, z której wałów można łatwo i skutecznie przeciwstawiać się i walczyć z rządem, a raczej z administracją rządową. Ci ostatni myślą jeszcze dziś tak samo, jak myśleli za czasów zaborczych, kiedy to samorząd opierał się na przepisach, ustanowionych przez zaborców, a więc na przepisach, wyrażających myśl obcą, a nie polską, na przepisach, które miały służyć interesom państwa wrogiego, a nie własnego, na przepisach wreszcie, które zmierzały nie do usilnienia, lecz do osłabienia pracy obywateli, podejmowanej na rzecz współobywateli. Dziś ma się rzecz zupełnie inaczej Samorząd normują dziś przecież ustawy, uchwalane przez polski Sejm i Senat na podstawie projektu, wnoszonego pod ich obrady przez polski rząd w intencji, zmierzającej do przysporzenia możliwie największego pożytku polskiemu państwu i społeczeństwu.

Czem jest naprawdę samorząd terytorjalny i jaka jest jego rola? Samorząd w istocie swojej nie jest niczem innem, jak tylko formą wykonywania administracji publicznej przez organy obywatelskie, powstałe w zasadzie z wyboru i hierarchicznie niezależne od administracyjnych władz rządowych. Celu zaś administracji samorządowej nie można pod żadnym pozorem i względem dopatrywać się w walce z administracją rządową, gdyż oba te rodzaje administracji nie tylko się nie wykluczają, ale przeciwnie, wzajemnie się uzupełniają i stanowią jedną całość. Administracja samorządowa bowiem **uzupełnia, zastępuje,** a przedewszystkiem **wyręcza** administrację rządową wszędzie tam, gdzie administracja samorządowa lepiej, sprawniej i taniej może załatwić sprawę o charakterze lokalnym (miejscowym), niż by to mogła uczynić administracja rządowa. Ona, kierowana centralnie z Warszawy, oraz mająca na oku stosunki i potrzeby całego państwa, nie może, mimo najlepszych chęci i największych wysiłków, tak dobrze i szczegółowo znać warunków i stosunków lokalnych, jak je zna zorganizowana z pośród miejscowych obywateli administracja samorządowa. Z tego też względu państwo przekazuje administracji samorządowej do spełnienia duży szereg zadań, odnoszących się powiatu, miasta czy wsi.

Oceniając doniosłość administracji samorządowej, obecnie obowiązująca konstytucja stanowi, że Państwo winno opierać swój ustrój „na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego". To postanowienie konstytucji uszanowane jest w całej pełni w nowej ustawie samorządowej, gdyż, pomijając już obowiązek, jaki na każdy rząd nakładają postanowienia konstytucji, wszystkie rządy pomajowe, a temsamem obecny rząd przywiązują szczególną wagę do samorządu i roli, jaką on odgrywa na rzecz Państwa i społeczeństwa. Aby jednak samorząd działał z pożytkiem dla Państwa i społeczeństwa, musi on być dobrze i celowo zorganizowany. Nadto w skład organów samorządowych muszą wchodzić ludzie, posiadający odpowiednie **kwalifikacje fachowe, które dają gwarancję, że dana osoba,** a więc: wójt, podwójci, radny i t. p., zdoła korzystnie kierować, względnie brać udział w kierowaniu sprawami powiatu, miasta czy gminy.

Niepodobna w ramach artykułu omówić wszystkich zmian organizacyjnych, jakie na obszarze wsi wprowadza nowa ustawa. Ograniczymy się tedy do najważnieszych. Tak, nowa ustawa znosi tłumne i niezdolne do podejmowania uchwał zgromadzenia gminne i przekazuje ich dotychczasowy zakres działania radom gminnym, złożonym z 12 do 20 radnych zależnie od liczby mieszkańców gminy wiejskiej. W skład zaś zarządu gminnego wchodzą: wójt, jako przewodniczący oraz podwójci i 2 do 3 ławników. Wójta i podwójciego wybierają radni w głosowaniu tajnem bezwzględną większością głosów, a więc kandydat na wójta i podwójciego musi uzyskać głosów więcej, niż połowę ustawowej liczby radnych. Wybory wójta i podwójciego zatwierdza starosta powiatowy na podstawie uchwały Wydziału powiatowego. Rozchodzi się bowiem o to, by wójt i jego zastępca cieszyli się zaufaniem zarówno miejscowego społeczeństwa, jakoteż Rządu, któremu nie jest obojętna osoba wójta i podwójciego z uwagi na konieczność harmonji między administracją rządową i samorządową, o czem poprzednio była mowa.

Zakres działania zarządu gminnego i rady gminnej będzie ściśle określony i rozgraniczony. W szczególności rada gminna będzie posiadać szerokie kompetencje lecz tylko w zakresie tworzenia norm ogólnych, ustalania planów gospodarczych, zwłaszcza budżetu i kontroli nad zarządem gminnym. Natomiast zarząd gminny będzie załatwiał sprawy administracji samorządowej jak np.: mianowanie pracowników gminnych, zawiadywanie majątkiem gminy i t. p. Zarząd gminy będzie działał kolegjalnie, albo jednoosobowo przez wójta. Uchwałom kolegjum będą podlegały sprawy, wymagające wszechstronniejszego rozważenia, lub wzajemnej kontroli obywatelskiej np.: rozpatrywanie ofert, decydowanie o dokonaniu koniecznego i nagłego wydatku, nieprzewidzianego w budżecie, umarzania należności gminnych i t. p. Uchwały kolegjum będą wymagać również wnioski, jakie zarząd gminy będzie przedstawiał radzie gminnej do uchwały. Wszystkie zaś inne sprawy administracyjne, zarówno w zakresie administracji samorządowej, jak i państwowej (poruczonej), załatwia wójt, który działa jako przełożony gminy jednoosobowo, i on też sam ponosi za swe decyzje odpowiedzialność. Rada gminna może uchwalić, iż na czele zarządu gminnego ma stać wójt zawodowy. Taka uchwała rady gminnej wymaga zatwierdzenia ze strony Wydziału powiatowego. Bez uchwały, a więc bez inicjatywy rady gminnej, nie może być w gminie ustanowiony urząd wójta zawodowego.

Podobnie i gromada będzie posiadać dwa organy a. m. uchwalający i wykonawczy. W małych gromadach (liczących do 200 mieszkańców) organem uchwalającym będzie zebranie gromadzkie, w większych zaś gromadach — rada gromadzka. Organem wykonawczym gromady będzię sołtys, jego zaś zastępcą — podsołtys. Obydwóch wybiera zgromadzenie gromadzkie względnie rada gromadzka. Wybory sołtysa i podsołtysa zatwierdza starosta powiatowy. Sołtys jest organem wykonawczym wójta, któremu służbowo podlega.

Z reguły winno być w każdej gminie ustanowione stanowisko sekretarza gminnego, a to celem zapewnienia gminie stałego aparatu fachowego. Sekretarz gminy winien posiadać odpowiednie wykształcenie i praktykę. O ile pisarz gminny przesłużył 5 lat na tem stanowisku, uważany jest za posiadającego wymagane wykształcenie i praktykę. Ustanowienie sekretarza gminnego nie jest konieczne w gminach, których

ludność nie przekracza 5.000 mieszkańców, oraz o ile na czele gminy pozostaje zawodowy wójt. Sekretarzowi gminnemu może być dodany do pomocy aparat urzędniczy.

Kadencja rady gminnej będzie trwała 5 lat, zaś kadencja wójta zawodowego 10 lat. Po upływie tego czasu, wójt zawodowy uprawniony jest do trwałego zaopatrzenia emerytalnego.

O kontroli gospodarki gminnej i nadzorze państwowym nad administracją samorządową — pomówimy innym razem.

Obecnie już jednak pragniemy wskazać, iż zarzuty stronnictw i prasy opozycyjnej, jakoby postanowienia nowej ustawy samorządowej były sprzeczne z konstytucją, wzmagały wydatki na administrację samorządową, podporządkowywały samorząd władzom państwowym, odsuwały szerokie masy obywateli od udziału w administracji samorządowej, oraz znosiły samodzielność samorządu, są zgoła nieprawdziwe. Jest to walka nie z postanowieniami nowej ustawy samorządowej, lecz walka z rządem, któraby istniała, czyby postanowienia nowej ustawy samorządowej były takie, czy inne. Jest to bowiem walka dla walki. Co zaś najważniejsze, wielu krytykuje postanowienia nowej ustawy samorządowej, mimo, że tych postanowień jeszcze wcale nie zna. Życie jednak okaże, iż nowa ustawa samorządowa przyniesie Państwu i społeczeństwu ten pożytek, jakiego się spodziewa Rząd i większość Sejmowa.

Wyroki Stwórcy skazują ludzi na tę ziemię rzuconych na mozół i trud wielki, by z ubogiej gleby, jak ta sosna życie wydobywali, by byli w trwałości pracy niezmienni, jak zieleń wieczna koron drzewnych, a na straż swej ziemicy wysyłali silnych, co w burzy się nie zegną. *J. Piłsudski.*

Z Zagranicy

Hitler pozbawia wolności niezależne dotąd prowincje wchodzące w skład rzeszy niemieckiej — wizyta we Włoszech — Polityczne dążenia Austrji — Hitler czy cesarz Otto — Drugi rozbiór Chin — W Belgji komuniści napadli na królową — W Czechosłowacji obchodzono uroczyście imieniny Prezydenta prof. Masaryka — Francja wobec zajęcia przez hitlerowców koszar w Kehl — Katastrofa trzęsienia ziemi w Ameryce — Z Ligi Narodów.

Hitler odniósłszy zwycięstwo przy wyborach, przystąpił do ścisłego zespolenia wszystkich prowincji związkowych, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej. Rozpoczął tę akcję od opanowania tak zwanych wolnych miast hanzeatyckich jak Brema, Hamburg, Lubeka, w których szturmowe oddziały hitlerowców obsadziły gmachy państwowe, rządy zaś objęli naznaczeni przez Hitlera komisarze. Tę całą ofenzywę przeciwko krajom związkowym i wolnym miastom, rząd Hitlera czyni na mocy dekretu o ochronie narodu i państwa niemieckiego, przed komunistami. W kolejności, po załatwieniu się z pozbawieniem wolności miast hanzeatyckich, przyszedł czas na państewka Heskie, Badenję i Bawarję, wszędzie tam usunięto dawne rządy demokratów i obsadzono je mężami zaufania Hitlera.

Pierwsze posiedzenie nowoobranego Reichstagu, odbędzie się 20 marca w kościele garnizonowym w Potszdamie. W całych Niemczech wzmaga się dziś antyżydowski ruch, tak, że żydzi uciekają do Szwajcarji, Francji i Polski. Hitler ma zamiar złożyć wizytę dyktatorowi Włoch Mussoliniemu i w tym celu chce udać się do Rzymu — naturalnie kierując się przez Wiedeń.

Austrja obecnie przeżywa również ofenzywę żywiołów hitlerowskich. Manifestacje odbywają się w Wiedniu i w szeregu miast prowincjonalnych. Agenci hitlerowscy zjechali tam z Niemiec, by uprawiać propagandę na rzecz tak zwanego popularnie Anszlusu, to jest przyłączenia republiki austryjackiej do Rzeszy niemieckiej. Rozwinięto bardzo silną propagandę na rzecz ustąpienia obecnego rządu i rozpisania nowych wyborów do parlamentu. W przeciwieństwie do tych usiłowań zwolenników anszlusu, partja chrześcijańsko-społeczna, na czele której stoi kanclerz Dolfuss, chętnie widziałaby powrót na tron Habsburgów cesarza Ottona. Krążą wśród prasy zagranicznej wiadomości, iż szef austryjackiej Heimwery Starhenberg i kanclerz Dolfuss, po porozumieniu się z Węgrami i za zgodą Mussoliniego, chcą dokonać przewrotu i ogłosić w Austrji monarchję. Ma to na celu przeszkodzenie Hitlerowi do zagarnięcia Austrji pod swoje wpływy.

Chiny obecnie zostały po raz drugi rozebrane, tym razem przez Japonję. Pierwszy rozbiór Chin odbył się również przez Japonję ale z udziałem i pomocą zbrojną Niemiec, Rosji i Francii. Wówczas jednak Japonja nie otrzymała tego, czego żądała, bo niedopuściły do zdobyczy trzy europejskie państwa. Dopiero zwycięska wojna z Rosją w 1905 roku, postawiła Japonję w rzędzie wielkich mocarstw i dała jej ogromne wpływy na dalszy los Chin. Japonja stała się tem w Azji, czem Anglja jest w Europie. Dziś na wschodzie nic nie może się stać bez zgody i udziału Japonji.

Utworzenie obecnie niepodległego Państwa mandżurskiego, jest drugim rozbiorem Chin. Toczące się krwawe i zacięte walki o Dżehol, którym Japonja zawładnęła i który chce przyłączyć do Mandżurji, będą zakończone zaokrągleniem obszaru tych posiadłości, w których Japonja ma bezpośredni wpływ. W ten sposób przysuwa się Japonja do granic Mongolji wewnętrznej, znajdującej się pod wpływami Rosji sowieckiej. Widzimy więc, że posunięcia Japończyków w Chinach zakrojone są według mądrze obmyślonego i szeroko zakrojongo planu politycznego i gospodarczego. Również odłączył się od Chin Tybet, w którym duże wpływy mają Anglicy. Mongolja odpadła przechodząc pod wpływy Rosji, wprawdzie środkowe Chiny są jeszcze niepodległe, natomiast w południowych prowincjach pracują agenci francuscy, amerykańscy i angielscy, przekonywując gubernatorów tamtejszych, generałów i prowadząc propagandę wśród ludności na rzecz oddzielenia się od Chin środkowych i rządu nankińskiego. Nankin jest obecnie siedzibą chińskich władz centralnych. Tak wygląda więc drugi rozbiór Chin.

Japonja ma 20 marca wystąpić z Ligi Narodów; mikado (cesarz japoński) po raz pierwszy od czasów istnienia cesarstwa w Japonji przyjął na posłuchaniu dziennikarza angielskiego, któremu oświadczył, że wielką wagę przywiązuje do utrzymania przyjaznych stosunków z Anglją, gdyż oba te państwa mają w swych rękach rozwój pokoju i stosunków na Dalekim Wschodzie.

W Belgji zaszedł niebywały wypadek napadu komunistów na królowę belgijską. Stało się to w Antwerpji, w czasie gdy królowa Marja wysiadała z samochodu, by udać się na przedstawienie do opery. Tłum komunistów otoczył ją, obrzucił zgniłemi jajami, wznosząc okrzyki „pfuj hańba". Gdy na gwizd szofera i krzyk lokali nadbiegła policja, napastnicy um

knęli. Ta sama demonstracja powtórzyła się po przedstawieniu.

W Czechosłowacji obchodzono bardzo uroczyście urodziny zasłużonego dla wolności i niepodległości tego Państwa Prezydenta prof. Masaryka, który ukończył 83 rok życia. Lud czeski kocha swego Prezydenta i cieszy się widząc go zdrowym i ciągle jeszcze pracującym dla dobra republiki i narodu. Tomasz Masaryk to dawny przywódca niepodległościowych grup czeskich, to jeden z tych ludzi, którzy poświęcili olbrzymią część swojego życia, by wyrwać Czechów i Słowaków z pod władzy cesarsko-królewskiej Austrji. Jego wysiłki, aby urzeczywistnić ideę niepodległości, zostały wreszcie zrealizowane i dziś dawny wygnaniec i tułacz, zmuszony do ukrywania się w obcych krajach, jest Prezydentem wolnej republiki czechosłowackiej. W dniu swoich imienin prof. Masaryk otrzymuje niezliczoną ilość prezentów i podarunków, zwłaszcza od prostego wiejskiego ludu. Ostatnio otrzymał od pewnej morawskiej wsi 83 białych kurcząt i list, w którym ofiarodawcy — włościanie życzą prezydentowi, aby te kurczęta długo jeszcze zaopatrywały go w świeże produkta.

Francja doznała nowej prowokacji ze strony hitlerowskich Niemiec. Oto w Nadrenji bojówki hitlerowskie zajęły miasto Kehl, które znajduje się w tak zwanym pasie zdemilitaryzowanym, to znaczy, że żadnej stronie ani Francuzom ani Niemcom nie wolno tam trzymać swoich sił zbrojnych. To też słusznie b. premjer Erio (Heriot) powiedział, że jeśli Francja pokazywać będzie dalekoidącą słabość wobec Niemiec, to takie nieukarane zajęcie miasteczka Kehlu może ośmielić hitlerowców również do podobnego kroku i na wschodzie, to jest na Śląsku lub Pomorzu. Opinja publiczna w **Anglji** stwierdza, że wobec takich niepoczytalnych posunięć niemców, słusznie uczynił rząd polski, powiększając siły zbrojne na Pomorzu, albowiem dziś nikt nie może nawet na miesiąc naprzód przewidzieć przyszłości Niemiec, a to jednak jest pewne, że obecni władcy Niemiec nie uszanują niczyich praw, jeśli za temi prawami nie będzie stała dostateczna siła zbrojna. Niemcy według zdania polityków angielskich, stwarzają na granicy polskiej sytuację coraz bardziej zaognioną. Nie ma więc powodu dziwić się, jeśli Polska będzie chciała uprzedzić to co jest nieuniknione, a mianowicie napad niemiecki. Pisma angielskie porównywując siły zbrojne Polski i Niemiec stwierdzają, że przewaga obecnie jest po stronie Polski.

W Ameryce Północnej po katastrofie finansowej, która wstrząsnęła organizmem tego państwa i jest przedmiotem szczególnej troski i przeciwdziałania nowego prezydenta Ruswelta, w dniach ostatnich mieliśmy straszną katastrofę trzęsienia ziemi w Kaliforni. Zginęło sto kilkadziesiąt osób, przeszło 4.000 ludzi jest rannych, szereg miejscowości—między innemi miasta Los Angeles, Long Beach, San Fedro, S. Anna, Ventura, Compton, Hollywood, (gdzie zawaliło się wiele domów, w których robiono zdjęcia filmowe) uległo częściowemu zniszczeniu. Trzęsienie ziemi trwało trzy godziny i objęło **pas ziemi szerokości 30 mil, a 200 mil** długości. Są miejscowości całkiem odcięte od świata. Zewsząd śpieszą okręty na pomoc mieszkańcom dotkniętym trzęsieniem ziemi. Prezydent Ruswelt, wydał zarządzenie, aby państwo przyszło z pomocą ludności dotkniętej katastrofą w Kaliforni.

W Lidze Narodów spodziewają się, że Niemcy będą w dalszym ciągu chciały przeprowadzić swoje żądanie równości zbrojeń, Francja zaś wystąpi przeciwko tym roszczeniom niemieckim. Co do Anglji, to spodziewają się, że będzie ona popierać każdy plan, który umożliwi pozostanie Niemiec wśród uczestników konferencji rozbrojeniowej. Przypuszczają powszechnie w Genewie, że zostanie przyjęty układ pięcioletni o niestosowaniu siły w stosunkach międzynarodowych, oraz nastąpi odroczenie konferencji rozbrojeniowej na przeciąg 3 miesięcy. W ubiegłym tygodniu w drodze do Genewy zatrzymali się w Paryżu premjer angielskiego rządu Mac Donald i minister spraw zagranicznych sir Dżon Simon, którzy przeprowadzili rozmowy z premjerem Francji Daladierem i min. spr. zagr. Pol-Bąkurem (Paul Boncour). Wszyscy spodziewają się, że to spotkanie ma na celu niedopuszczenie do zerwania konferencji rozbrojeniowej, co doprowadziłoby niewątpliwie do zwiększenia zbrojeń niemieckich. Liga Narodów zajęła się również sprawą wzmocnienia przez Polskę ochrony wojskowej w miejscowości Westerplatte, leżącej w pobliżu Gdańska. Miejscowość ta przeznaczona została dla użytku Polski, przy wyładowywaniu amunicji a wobec tego, iż rząd polski dowiedział się o planowanym zamachu hitlerowców na tę miejscowość, wzmocnił tam swoje posterunki wojskowe. Sprawa ta została załatwiona polubownie.

Z Sejmu i Senatu.

W Sejmie załatwiono kilkanaście drobnych spraw między innemi o odstąpieniu Gdyni gruntów państwowych, o likwidacji mienia b. rosyjskich kas emerytalnych, o grobach i cmentarzach wojennych, o budowie kolei Warszawa — Radom, o której już kilkakrotnie pisaliśmy, o wykupie gruntów zajętych pod budynki w miastach i miasteczkach. Odbyło się również pierwsze czytanie dwóch nowych ustaw, 1) o ulgach w spłacie wierzytelności hipotecznych, którą odesłano do Komisji Skarbowej, oraz o biletach skarbowych na 200 miljonów złotych. Ustawę odesłano również do Komisji Skarbowej. Klub narodowy wniósł trzy interpelacje, w sprawie zachowania się policji w czasie wieców i zebrań członków Klubu narodowego na prowincji.

Najbardziej zasadnicze rozprawy wywołały ustawy o dodatkowych kredytach na lata 1931/2 — 1932/3. Na rok budżetowy 1932/3 znaczniejsze kredyty przeznaczono na ulgi kredytowe dla rolnictwa, rozbudowę floty handlowej i dopłaty do ubezpieczeń społecznych. Przedstawiciele klubów: narodowego, socjalistycznego i stronnictwa ludowego, obszernie objaśnili, dlaczego opozycja nie będzie głosować za dodatkowemi kredytami.

Projekt ustawy o przejęciu przez urzędy skarbowe od samorządu wymiaru i poboru podatków od nieruchomości, lokalów i placów budowlanych był przez opozycję krytykowany; mówiono o braku zaufania do samorządów ze strony Władz państwowych, o nieuchronnej ruinie samorządów, o bezwzględności egzekutorów skarbowych. Sejm uchwalił ustawę o opodatkowaniu spadków, oraz przyjął prawie bez dyskusji ustawę o biurach pisania próśb, o regulacji hipotek oddanych w czasie parcelacji gruntów w województwach południowych, o regulacji hipotek rozparcelowanych gruntów państwowych, o wstrzymaniu eksmisyj dzierżawcom, wreszcie o przedłużeniu okresu urzędowania władz samorządowych w województwach południowych (b. Galicji).

Sejmowa komisja skarbowa przystąpiła do obrad nad rządowym projektem o podatku majątkowym. Większość sejmowa opracowała inny, nowy projekt, **który różni się zasadniczo od projektu** rządowego. Projekt rządowy, o którym pisaliśmy, omawiając mowę p. Ministra skarbu w obronie budżetu, przewidywał określenie wysokości podatku na 2 promille od szacunkowej wartości majątku— i był pomyślany jako podatek stały, który miał przynieść skarbowi dochodu 28 miljonów rocznie. Projekt większości sejmowej bierze natomiast za podstawę określenia podatku, nie szacunek (wartość majątku), lecz wpłacone podatki, a mianowicie dla rolnictwa podstawą dla wymierzenia wysokości podatku ma być podatek gruntowy, dla handlu i przemysłu — podatek przemysłowy, dla nieruchomości w miastach — podatek od nieruchomości. Nowy podatek ma określony pięcioletni termin trwania i ma przynieść skarbowi 24 milj. rocznie. Wolne od podatku są gospodarstwa rolne do 7 ha, obroty przemysłowe do 20 tysięcy rocznie i nieruchomości, z których dochód nie przekracza 1.000 zł. rocznie. Gdyby w ten sposób określony podatek nie osiągnął przewidzianej sumy 24 milj. zł., będzie on odpowiednio powiększony, gdyby zaś dał większą sumę, zostanie zmniejszony. Rząd przez usta p. Ministra skarbu Zawadzkiego zgodził się na projektowane zmiany.

Senat po burzliwych obradach uchwalił ustawę, zmieniającą ustrój szkół wyższych — akademickich. W czasie głosowania opozycja na znak protestu opuściła salę posiedzeń. Po wysłuchaniu opinji przedstawicieli szkół wyższych, tak zwanych rektorów uniwersytetów, którzy w większej części wypowiedzieli się przeciw projektowanym gruntownym zmianom ustroju szkół akademickich, Senat porobił kilka zmian wskazanych przez profesorów akademji. Uchwalenie zasadniczej zmiany dotychczasowej, zupełnej autonomji szkół wyższych, które po wejściu nowej ustawy w życie, podpadają pod władzę ministra oświaty, było krytykowane przez opozycję.

Komisja senacka, administracyjna i samorządowa, zakończyła obrady nad projektem ustawy samorządowej. Odbyto ośm posiedzeń poświęconych tej ustawie. Uchwalono liczne poprawki, zmieniające niektóre projektowane w ustawie zarządzenia.

Dzień przebudzenia...

Tak nazwał przywódca socjalistów narodowych Adolf Hitler, **dzień 5 marca** rb., w którym odbyły się wybory do Reichstagu Rzeszy, czyli parlamentu (Sejmu) niemieckiego.

Hitler zwyciężył zawierając spółkę z obszarniczo-przemysłową partją Hugenberga i v. Papena, zdobywając 340 mandatów na ogólną liczbę 647 posłów.

Większość ta aczkolwiek istnieje tylko przez zawarcie sojuszu z narodowcami z pod znaku b. cesarza Wilhelma, jednak całkowicie i bez żadnych zastrzeżeń zależna jest od Hitlera.

Szał radości ogarnął cały obóz Hitlera w dniu zwycięstwa wyborczego, jeśli jednak przyjrzymy się metodom wyborczym stosowanym przez obóz Hitlera i jego zwolenników i porównamy je z rezultatami jakie osiągnęły inne partje pozbawione zupełnie agitacji wyborczej, to znajdziemy, że wybory w dniu 5 marca sprawiły nam dosyć poważną niespodziankę.

Jakto? Więc spalenie gmachu Reichstagu, dekret o „obronie narodu niemieckiego przed komunizmem", sztandar hitlerowski na domu Liebknechta, masowe aresztowania przywódców komunistycznych, i wiele innych gwałtów zrobiono tylko poto, aby komuniści uzyskali **81 mandatów**, a 63 mandaty t. j. o 5 mandatów więcej niż posiadali, do Sejmu pruskiego?

Czyżby Hitler uważał obecność komunistów za niezbędną do pogrzebania republiki wejmarskiej? A może trzyma on ich w rezerwie, aby tem skuteczniej wymusić posłuch i współpracę na swych magnackich sojusznikach, tak, jak jego poprzednicy przez kilkanaście lat straszakiem komuny i nędzy. wymuszali coraz to nowe ustępstwa dla Niemiec od państw zwycięskich, na konferencjach w Genewie.

Jedna rzecz staje się dla wszystkich jasną i wyraźną: za tym „kawałem komunistycznym", kryje się widmo odwetu, wyłaniające się coraz bezczelniej i coraz natarczywiej na widownię dziejów świata.

Nazywając **„dniem przebudzenia narodu"**, dzień w którym wyrwał władzę z rąk socjal-demokratów, twórców republiki niemieckiej, Hitler potępił prowadzoną przez nich od lat kilkunastu, politykę „powolnego porastania w pierze".

Niewdzięczny Hitler, nie chce wiedzieć, że pokonani przez niego, to ci sami socjaliści i demokraci, którzy aczkolwiek w dniu 22 czerwca 1919 roku, na Zgromadzeniu Narodowem w Wejmarze podpisali Traktat Wersalski, — przez czternaście lat, dzień po dniu, odbudowywali potęgę pruskiego militaryzmu, łamiąc przewrotnie przyjęte zobowiązania, oczekując cierpliwie na zjawienie się wodza, któryby poprowadził naród do zbrojnego zwycięskiego odwetu.

Pierwszy kanclerz republikańskich Niemiec, Scheidemann, przywódca socjaldemokratów, nie chcąc podpisać Traktatu Wersalskiego, zrzekł się godności kanclerskiej i opuścił Zgromadzenie Narodowe. W pamiętnikach jego, pod datą 7 czerwca 1919, znajdujemy następującą notatkę: **Jestem mocno przekonany, że przyszłość polityczna nie może należeć do tych, którzy podpiszą traktat pokoju.**

I sprawdziły się znamienne słowa tego wybitnego męża stanu. Po kilkunastu latach zjawił się wódz, rzucając nowe hasła, ideały i wyrzucając precz do tychczasowych rządców — socjalistów i demokratów, twórców republiki niemieckiej.

Niewątpliwie Niemcy pod wodzą Hitlera wkraczają w nowy okres dziejowy.

W okres ten naród niemiecki wchodzi upojony szałem wojowniczym. Dawne cesarskie sztandary powiewają na wszystkich gmachach publicznych republikańskich Niemiec obok sztandarów Hitlera.

Razem ze sztandarami cesarskiemi, na pierwszy plan polityki niemieckiej powróciło zaborcze hasło bismarkowskie: „Drang nach Osten" (Marsz na wschód).

Rząd polski i całe społeczeństwo zdaje sobie dokładnie sprawę ze stanu jaki wytworzył się przez dojście do władzy Hitlera, ze spokojem oczekuje i oczekiwać będzie na dalszy rozwój wypadków politycznych i nie da się sprowokować żadnemi krzykliwemi groźbami, rzucanemi pod adresem Polski.

To też Hitler zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że wszelkie jego zamiary sięgające choćby po najmniejszy skrawek naszej ziemi spotkają się z jedyną tylko krótką odpowiedzią: **„wojna"**.

Bronią, którą Hitler położył na obie łopatki opozycyjne partje było twierdzenie, że dotychczasowy proces militaryzacji — zbrojenia się Niemiec jest zbyt powolny. Więc przyśpieszyć chce gwałtownie zbrojenia całego narodu... i prawdopodobnie przygotować się do wojny. Mimo jednak podnoszonego krzyku i wrzawy odwetowej, należy wątpić, aby nowy kanclerz miał się ważyć w najbliższym już czasie na tak szaleńczy krok jakim byłaby w obecnej chwili wojna.

Z ostatnich wypadków w Niemczech można raczej dojść do przekonania, że narodowi socjaliści dążą przedewszystkiem do utrwalenia swej władzy w kraju, do urobienia i wychowania narodu w duchu faszystowskim, pogłębienia poczucia karności i posłuszeństwa do Rządu, do ostatecznego zjednoczenia się całego Państwa i zdławienia myśli o samodzielności przejawiających się w niektórych prowincjach kraju (Bawarja).

Jakkolwiek więc z posunięć politycznych Hitlera i jego zwolenników wynika jasno, że dąży on do wojny, to pragnienia te napotykają jednak na silne przeszkody, które zapał wojowniczy ostudzają przynajmniej na najbliższy okres czasu.

Rząd Hitlera bowiem stoi w obliczu ostatecznej rozprawy z komunizmem, co przy ogromnym rozroście komunistów w Niemczech, jest niełatwem zadaniem i doprowadzić może niewątpliwie do bardzo krwawej wewnętrznej wojny domowej. Pozatem walka z komunizmem i socjalizmem wpływa bardzo ujemnie na stosunki z Sowietami, i w rezultacie może doprowadzić do całkowitego zerwania porozumienia niemiecko sowieckiego, co osłabiłoby ogromnie stanowisko Niemiec i odosobniłoby ich zupełnie na terenie polityki ogólnoeuropejskiej.

Drugą przyczyną hamującą zapędy wojownicze Hitlera, jest ten niezaprzeczalny fakt, że hałaśliwa brutalna agitacja Hitlera oburzyła przeciwko niemu

niemal cały świat, ostrzegła inne narody Europy i pobudziła do czujności nawet najbardziej obojętne na rozrost Niemiec rządy państw europejskich.

Dziś nawet w niezbyt nam życzliwej Anglji, następuje coraz wyraźniej zrozumienie, że zaborczość polityki niemieckiej ma cele dalsze niż zdobycie tylko Pomorza i Górnego Śląska, i że zajęcie tych ziem Polskich głównie potrzebne jest Niemcom dla umożliwienia im większego gospodarczego rozwoju, który w przyszłości dałby możność przedewszystkiem odebrania Francji niezmiernie bogatych w minerały i przemysł żelazny prowincji, jak Alzacja, Lotaryngja i Zagłębie Saary.

Odebranie tych prowincji pociągnęłoby za sobą wznowienie przedwojennych planów dalszego podboju na południu i wschodzie Europy, a nawet Azji. Mimo pozornej obojętności mężowie stanu wielkich mocarstw Europy, doskonale rozumieją, że rozwój gospodarczy Polski, jest największą przeszkodą, a zarazem gwarancją przed hegemonją (wszechwładztwem) Niemiec w Europie i w całym świecie.

Czynnikiem głównym, który najwięcej hamuje niemiecki szał odwetowy, jest niezawodnie brak pieniędzy Do prowadzenia wojny oprócz dobrych chęci i żołnierzy, potrzebne są pieniądze, i to nawet dużo pieniędzy.

Pamiętajmy o tem, że w 1930 roku, po gwałtownie zaborczych mowach Treviranusa, nawołujących do wojny z Polską, zagranica wycofała z Niemiec krótkoterminowe pożyczki na sumę blisko 5 miljardów marek, w ślad zatem poszli zaraz bogatsi niemcy, którzy sami wycofali z banków również kilka miljardów marek, powodując tem upadek szeregu potężnych banków niemieckich, z bogatym Danatbankiem na czele.

I dzisiaj po ostatnich występach hitlerowców wierzyciele zagraniczni nareszcie zrozumieli, że wszystkie pożyczki udzielane Niemcom na cele gospodarcze, szły wyłącznie na przygotowania wojenne i na propagandę przeciw Polsce Francji i Anglji.

A więc z chwilą wybuchu wojny, Niemcy, nietylko że nowych pożyczek nie uzyskałyby, lecz mogą spowodować ucieczkę tych kapitałów, które jeszcze posiadają.

Nie chcemy tym artykułem usypiać czujności społeczeństwa, lecz pragniemy tylko wykazać, jak wielkie jest zaślepienie i jak wielki obłęd odwetowy narodu i rządu niemieckiego, a przedewszystkiem Hitlera, jeżeli mimo tylu zasadniczych przeszkód dąży do wojny i do niej wytrwale czyni przygotowania.

Niechaj ten „Dzień przebudzenia niemieckiego narodu" będzie również dniem przebudzenia dla „ojców pokoju", drzemiących w Genewie nad zagadnieniem rozbrojenia powszechnego, a dla nas niech będzie dniem ostrzeżenia, dzwonkiem na alarm, który pobudzi wszystkie warstwy narodu do wytężenia sił dla zjednoczenia całego społeczeństwa tak, aby wszelkie zakusy na ziemie polskie odparte zostały przez jednolity front całego narodu polskiego.

Wawrzyniec Krzywda.

Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach — klęska.

J. Piłsudski.

„Litwo ojczyzno moja"...

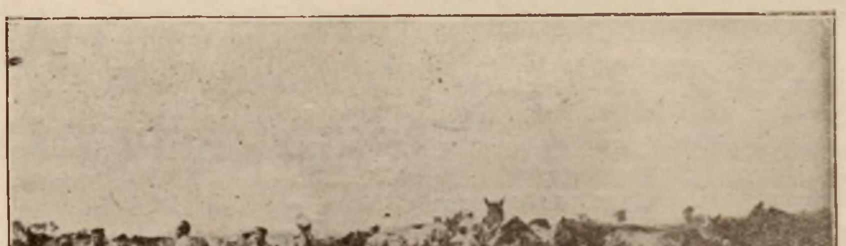
Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego stanowi niewątpliwie właściwą chwilę dla omówienia jednego z ciekawych bardzo zagadnień, które wplotło się mocno poprzez wieki w dzieje Polski, aż wreszcie w dobie odrodzenia naszego Państwa znalazło rozwiązanie. Mam tu na myśli sprawę Litwy, tej Litwy, która jako Wielkie Księstwo połączona była Unją z Polską, teraz zaś w ogromnej części wchłoniętą została przez nasz organizm państwowy, w drobnej zaś figuruje na nowej mapie Europy, jako odrębne państewko.

Znany jest powszechnie głęboki sentyment Marszałka Piłsudskiego do ziem dawnego W. Księstwa, a w szczególności do pięknej jego stolicy Wilna. Pochodzi On przecież z rodziny, która początek swój czerpie z dawnej Litwy, nic jeszcze wspólnego z Polską niemającej, z rodziny, która w ciągu wielowiekowej służby swej dla Polski wielokrotnie to swoje pochodzenie podkreślała. I Jemu właśnie sądzone było uosabiać tę wielką i mądrą myśl polityczną, która w obronie słusznych praw historycznych, przeciwstawić się musiała nieubłaganie, bezpodstawnym roszczeniom obecnego państwa litewskiego.

Wyjaśnieniu tego zjawiska słów parę pozwolę sobie poświęcić.

. . . .

Historja powstania i rozwoju Państwa Litewskiego jest niezmiernie ciekawa i różni się wielce od historji innych państw europejskich. Poprzez pierwsze wieki swej egzystencji, Litwini, potomkowie żeglarzy celtyckiego pochodzenia, którzy wylądowali i osiedlili się na południowo-wschodniem wybrzeżu Bałtyku, odgrodzili się murem chińskim od sąsiadów a nawet, wbrew swym tradycjom, od wybrzeża morskiego i bytowanie swe zamknęli w zupełnej odrębności. Rzecz prosta, że w tego rodzaju warunkach, rozwój ludu na ziemiach ubogich, pozbawionych bogactw naturalnych, musiał być niesłychanie powolny i nie mógł nadążyć za postępem kulturalnym ludów sąsiednich. To też, kiedy w XIII-tym wieku Litwa, która w zasklepieniu swem nie zatraciła cech rycerskich, rozpoczęła szereg zwycięzkich wojen z sąsiadami, przeważnie ruskiemi państewkami, lecz nietylko nie potrafiła narzucić ziemiom, które los i męstwo oddały jej we władanie, swej kultury, lecz przeciwnie znalazła się w obliczu kultury znacznie wyższej, której ulec musiała. Już wtedy losy Litwy, jako państwa narodowego o jednolitej kulturze były przesądzone. Mogło tylko nastąpić dwojakie rozwiązanie: rusyfikacja, albo polonizacja. Wyroki Opatrzności chciały, aby Polsce przypadła rola wciągnięcia Litwy w orbitę swej kultury i zaszczepienia w nią wiary katolickiej i cywilizacji łacińskiej Stwierdzić musimy, że do chwili ukazania się pierwszego aktu prawno-



Leguny na postoju — 1-szy pułk ułanów.

państwowego między Polską, a W. Księstwem, to jest do r. 1385, a który to akt był początkiem likwidacji samodzielnej Litwy, poza językiem, zapóźnionym zresztą mocno w swym rozwoju, nie mogli się wykazać Litwini jakimkolwiek bądź dorobkiem kulturalnym. To jest właśnie charakterystyczny moment dla odrębności-historji Litwy, że w ślad za zdobyczami terytorjalnemi i rozszerzeniem granic nie przejawiła się żywotność kulturalno-narodowa. Przyczyny tego zjawiska, jak powiedziałem wyżej, szukać należy w niedorośnięciu Litwinów do poziomu podbitych przez nich ludów. Ale dzięki temu, właśnie wchłonięcie Litwy przez kulturalną Polskę nastąpiło niezwykle szybko i bez żadnych wstrząśnięć. Polska Litwy nie potrzebowała zdobywać, poddała się ona całkowicie i dobrowolnie potędze polskiej cywilizacji.

Należy w tem miejscu zaznaczyć, że terytorjum, które Jagiełło, jako W. Księstwo Litewskie połączył z Polską, było nieporównanie szczersze od ziem rdzennie litewskich, położonych nad Wilją i prawymi dopływami średniego Niemna. Przecież dynastja Gedymina nietylko przyłączyła do Litwy właściwej, ziemie ruskie, sięgające i obejmujące Podlasie, Polesie i Smoleńsk, ale książęta z tego rodu osiedli także na ziemiach kijowskiej i czernichowskiej. Jasnem jest, ze żadnego wpływu narodowego, czy kulturalnego Litwa na te rozległe ziemie nie wywierała, że udzieliła im jedynie władzy swego księcia panującego i nazwy W. Księstwa Litewskiego, co stać się miało przyczyną wielkiego nieporozumienia historycznego.

Zatraciwszy bowiem wszelką odrębność kulturalną i narodową, Litwini, albo raczej bojarzy litewscy i ruscy, wyrzekłszy się całkowicie i wiary i języka na rzecz Polski, nie chcieli jednak wyrzec się odrębności politycznej, rozumiejąc, że utrata tych równych praw, na zasadzie których odbyło się zbratanie obu krajów pozbawi ich decydującego wpływu na bieg spraw państwowych i zapewni koroniarzom decydującą przewagą. Zjawisko to trwało bezustannie, aż do kresu niepodległości zjednoczonego królestwa i wolnego Państwa. Tak zwani Litwini, a właściwie szlachta polska zamieszkująca ziemie W. Księstwa, nie zależnie od tego, czy była pochodzenia litewskiego czy napływowego polskiego, czy ruskiego, była elementem całkowicie polskim, nawet bardziej może polskim niż koroniarze, używali bowiem więcej języka polskiego, a mniej łaciny. Ale dla względów polityki regjonalnej kazali się nazywać Litwinami, i w momentantach decydujących dla stosunku obu krajów, jak n. p. w czasie unji lubelskiej, gotowi byli raczej doprowadzić do zerwania unji niż zrezygnować z pełni swych praw politycznych. Jednakże ślady tej walki pozostały jedynie w dokumentach politycznych. We wszystkich innych dziedzinach zycia, w literaturze sztuce, obyczajach, kultura i mowa polska zapanowały niepodzielnie. O używaniu języka litewskiego nie było mowy, pozostał on jedynie gwarą chłopów na niewielkiem terytorjum, odpowiadającem mniejwięcej dzisiejszej Litwie Kowieńskiej. Stwierdzić należy, że przez cztery wieki współżycia swego z Polską nie podjęli Litwini ani jednej próby ożywienia swego martwiejącego języka, nadania swemu bytowaniu cech odrębnej kultury narodowej. Znany liberalizm Polski napewno nie stawiałby im przeszkód.

Fala nacjonalizmu ogarnęła Litwę dopiero w połowie zesz ego wieku, już pod niewolą rosyjską. Ambicja która ogarnęła Litwinów na podstawie przeszłości historycznej W. Księstwa nie była równą narodowemu dorobkowi litewskiemu. Okazało się bowiem w świetle rzeczywistości, że począwszy od stolicy W. Księstwa, Wilna, wszystkie wartości historyczne i żywotne są całkowicie polskie. Proces dziejowy, który staraliśmy się scharakteryzować, zamknął Litwę do jej najciaśniejszych etnograficznych granic, a możliwości rozwoju nowożytnej Litwy zredukował do ostateczności. Na czem bowiem oprzeć można przyszłość kulturalną narodu, jeżeli on przez kilka wieków ani o krok jeden nie posunął się w organizacji życia narodowego naprzód i dziś, aby język swój dostosować do wymagań dwudziestego wieku, musi co chwila sięgać do skarbnicy językowej obcych narodów. Na przełomie dziejowym, którego jesteśmy świadkami, Litwini mieli dwie drogi do wyboru, albo ostatecznie zapomnieć o swem odrębnem pochodzeniu i stać się Polakami, albo zbudować sobie państewko, odpowiadające nikłym siłom Litwinów, którzy swe wartości narodowe wbrew prądowi historycznemu zachowali. Mrzonki jednak o przeciwstawieniu się Polskiej kulturze, o pozyskaniu tego, co chociaż nosiło miano Litwy było polskim dorobkiem narodowem, zostać muszą na zawsze marzeniami „ściętej głowy“, a krew litewska płynąca w żyłach największego z Polaków świadczy najlepiej o sile kultury polskiej.

Podobnie zresztą, włoska krew płynęła w żyłach największego z Francuzów, Napoleona Bonapartego.

Jerzy Gombrowicz.

Żeś życie Polsce poświęcił...

Żeś życie Polsce poświęcił swoje,
Żeś wiódł nas wszystkich na trudy, boje,
Że nie zważając na wraże siły,
Które wiek cały Kraj nasz gnębiły,
Mimo stawianych w drodze trudności
Szerzyłeś hasło Niepodległości!
Że, gdy wypadła pożoga wojny,
Tyś hufiec polski utworzył zbrojny —
Orła Białego przystroił znakiem,
Wezwałeś wszystkich, kto jest Polakiem,
Do czynu. — Wrogi, gdy padły dumne,
Tyś mieczem polską otworzył trumnę,
I broniąc Świata—Wolności—Sprawy;
Dałeś „Cud Wisły“ u wrót Warszawy!

A gdy nad Polską powiały prądy
Partyj i stronnictw, a nasze Rządy
Zmieniano codzień — znów głos zabrałeś
I precz warchołów porozganiałeś!
Że dzierżysz władzę w swej krzepkiej dłoni,
Że wiedziesz Polskę z nieszczęścia toni,
W której dziś grzęźnie prawie świat cały —
Ty nas prowadzisz do mocy, chwały
I do potęgi, aż nasze wrogi
Zęby połamią o Polskie progi!

Więc żyj nam, Wodzu, żyj jaknajdłużej,
Niechaj Ci siła i zdrowie służy
Przez długie lata, Wodzu Jedyny!
To Ci wieś życzy
Na Imieniny.

JÓZEF KAWAŁEK.

Krępa, pow. Iłżecki.

Z FRONTU MORSKIEGO

Z działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Staraniem Oddziału powiatowego L. M. i K. w Wierzbniku zostały zorganizowane Oddziały L. M. i K. w Wąchocku, Marculach, Lipsku i Solcu nad Wisłą, wobec czego liczba istniejących Oddziałów na terenie powiatu iłżeckiego wynosi obecnie siedem; Oddział powiatowy nosi się z zamiarem zorganizowania w najbliższej przyszłości Oddziałów L. M. i K. w Mircu, Tarłowie, Siennie, Rzeczniowie i Kazanowie.

Z zebrań organizacyjnych w poszczególnych miejscowościach wynika, że społeczeństwo żywo interesuje się działalnością Ligi Morskiej i Kolonjalnej i docenia w zupełności jej cele i zadania. Szczególnie silnie reaguje zebrana publiczność przy omawianiu konieczności pomocy finansowej ze strony społeczeństwa na cele rozbudowy floty wojennej, która jest strażnicą nienaruszalności naszych granic zachodnich i na wypadek wojny z Niemcami — jedyną obroną ziem zachodnich, co w obecnej chwili, wobec coraz bardziej agresywnych i niepoczytalnych wystąpień niemieckich za rewizją granic wschodnich Rzeszy na niekorzyść Polski — staje się kwestją palącą.



PRZYJAZD PANA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO GDYNI.

Walny Zjazd delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej Okręgu Radomsko-Kieleckiego

Na dzień 26 go marca b. r, został zwołany walny zjazd delegatów L. M. i K. Okręgu radomsko-kieleckiego. Zjazd obradować będzie w sali Sejmiku radomskiego przy ulicy Sienkiewicza Nr. 5. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 10-ej rano. Tematem obrad będą różne organizacyjne i propagandowe zagadnienia, przyczem na tym walnym zjeździe, zapadną ważne uchwały, oraz odbędą się wybory do władz Okręgu. Wobec tego, wszystkie Oddziały winny na mocy artykułu 23, statutu L. M. i K., wysłać swych delegatów i udzielić im odpowiednich pełnomocnictw, zawiadomić należy wcześniej zarząd Okręgu, aby tenże mógł przygotować kwatery i noclegi. Koszta przyjazdu ponosi każdy poszczególny Oddział.

Oprócz delegatów w walnym zjeździe, wezmą udział także prezesi Oddziałów.

W programie zjazdu zamierzono między innemi punktami obrad, również przykładowy odczyt prof. Surmy, pod tytułem „Gdynia i jej znaczenie". Będą w czasie odczytu, wyświetlane także fotografje z życia i rozwoju organizacji brazylijskiej „Junak", z którą Okręg radomsko-kielecki, zawiązał łączność i wymianę korespondencji.

Zarząd Okręgu w czasie walnego zjazdu, udzielać będzie informacji, oraz ogłosi szczegółowe koszty, dotyczące wspólnych wycieczek nad morze; wycieczki te są obecnie w stadjum organizacji i odbywać się będą w następującej kolejności:

1) Wycieczka rolnicza członków L. M. i K., powiatu radomskiego — małorolni, — w grupie ponad 1000 osób — odbędzie się w okresie od 20 do 28 maja b. r.

2) Wycieczka rolnicza członków L. M. i K. z powiatu: kozienickiego, opoczyńskiego i iłżeckiego w grupie do 1000 osób — odbędzie się również w okresie od 20 do 28 maja b. r.

3) Wycieczka robotnicza członków L. M. i K. z rejonu radomskiego i okolicy (Płonki, Starachowice, Skarżysko), obejmie liczbę 1000 osób.

4) Wielka wycieczka młodzieży szkolnej L. M. i K., której grupa składać się będzie z 2000 osób z całego Okręgu.

Czy wiecie, że...

...od dwu lat zapoczątkowana akcja transportowania bawełny przez Gdynię do Polski dała poważne wyniki. W 1932 roku przywieziono do Gdyni 26.839 ton bawełny.

* * *

...termin tegorocznego Święta Morza ustalony został na dzień 29 czerwca br. Tegoroczne Święto Morza ma się stać wielką manifestacją całej Polski, świadczącą, o zespoleniu się całego Narodu z Morzem. Święto Morza będzie połączone ze zbiórką na rozbudowę floty wojennej i fundusz kolonjalny.

* * *

...już wkrótce, bo w bieżącym miesiącu, objedzie całą Polskę orkiestra reprezentacyjna marynarki wojennej, pod batutą znanego kapelmistrza kpt. Dulina, odznaczająca się dużemi waloram artystycznemi i należąca do czołowych zespołów orkiestralnych w Polsce.

Orkiestra przybędzie 19 marca do Równego, 21 — Dubna, 23 — Tarnopola, 25 — Stanisławowa, 5 kwietnia — Sandomierza, 6 — Ostrowca, 7—Skarżyska, 8 i 9 — Radomia i 10 — Kielc.

Trasa objazdu orkiestry dookoła całej Polski wynosi ogółem 4.609 km.

Miłość morza winna być źródłem, z którego będą czerpać swą moc pokolenia Polski.

Ignacy Mościcki.

Co się dzieje w Sowietach

stwierdza list chłopa rosyjskiego do Stalina.

Autorem tego listu jest włościjanin z ziemi Orłowskiej Koźma Czumow. List ten napisał sam, nikogo się nie radząc, z nikim o tem nie mówiąc.

Gdy list ten już był napisany, Koźma przeczytał go w swojej wsi i zapowiedział, że jeżeli jego, Czumowa zaaresztuje czerezwyczajka, to wszyscy będą już wiedzieli, co wart obecny rząd sowietów.

List zawiera między innemi następujące ustępy:

„Za wiele rzeczy chwalą cię, — pisze Czumow do Stalina, — przedewszystkiem za to, żeś poniżył tego mordercę tysięcy ludzi Trockiego. Chociaż i ty sam nie jesteś w tym wypadku bez winy, chociaż i przez ciebie zginęło wiele ludzi, ale lepszy jest zwierz domowy od zwierza dzikiego.

„Jak słychać, zamierzasz zabrać się do Bucharina, który nam demoralizuje moralnie młodzież. Życzymy ci pomyślności w tem dziele.

„Wprowadziłeś sowchozy (sowietskoje chozjaskoje uprawlenie — sowiecki urząd rolny) Myśl dobra. Ale coś ty z z niej zrobił? Jedną ręką wprowadzasz oszczędności, a drugą grabisz. A gdy ograbisz własny sowchoz, cóż mu pozostaje? — albo zginąć, albo grabić chłopstwo. Otóż te twoje sowchozy grabią chłopstwo bardziej, niż dawniej właściciele ziemscy. Chłopi z zemsty podpalają je. I ze wszystkiego tego w wyniku jest nie pożytek, lecz strata dla państwa. Nienawiść rozpala się, rząd jest coraz bardziej nienawidzony.

„Przeczytawszy wiersze tego mego listu, spojrzyj, towarzyszu w lustro. Tam zobaczysz tego, kto rozpala nienawiść wśród mas chłopskich do regimu sowieckiego.

Skoro tylko następuje sierpień, wrzesień, zlatują się twoi archaniołowie i biorą chłopa za gardło, dawaj podatek, dawaj ziarno, dawaj jako ofiary dobrowolne.

Małorolny musi oddać wszystko ziarno, które dopiero co wymłócił. Pół biedy byłoby jeszcze z tem, ale tobie mało podatku, nakazujesz jeszcze i grabież: co chłopa kosztowało 5 kopiejek, ty mu za to płacisz kopiejkę. Zboże kosztowało 10 rubli, a po wizycie twoich archaniołów, zaraz na drugi dzień zdrożało o dwa ruble.

Bogaty chłop śmieje się w kułak z twoich zarządzeń. On nigdy nie straci, jeszcze zyska.

Małorolny ograbiony przez ciebie, rzuca się do rzemiosła, do fabryki, wreszcie idzie kraść — nauczyłeś go tego sam. Ty okradasz wieś, żeby dać więcej robotnikom, ale ponieważ okradziona wieś prowadzi do tego, aby nic jej już nie było można ukraść, to nie możesz dać im wiele, nie możesz im nawet zapłacić tyle, ile zarobili naprawdę.

U nas, pod bokiem jest fabryka. Robotnik już najwięcej zarabia tam 60 rubli. A gdy chleb kosztuje 10 rubli pud, a buty 40 rubli para, i to buty najgorsze, to jak takie zarobki mogą starczyć na rodzinę. Nawet kawalerowie nie mogą się za nie utrzymać.

Cały naród mówi, że pod sowietami zaprowadzono kradzież, jako zasadę rządów.

A teraz co do wolności słowa.

Zabroniłeś wolności słowa, stąd twoja własna ślepota.

Objaśnię ci, towarzyszu, na przykładzie: Gospodarstwo moje maleńkie, mizerne, ale jeżeli zabronię żonie mojej i dzieciom rozmawiać ze sobą, to nawet to moje gospodarstwo musi dojść do ruiny. Nie będę bowiem wiedział, co się stało z jajami od kur, gdzie się podziały ogórki z ogródka, miód z ulów.

W gospodarstwie, gdyby jedno z drugiem nie rozmawiało, gdyby się wszyscy nie naradzali wspólnie, zaczęłoby się wkrótce dziać bardzo źle i takie gospodarstwo musiałoby wreszcie zejść na psy. A cóż mówić dopiero o wielkiem gospodarstwie, jakiem jest państwo.

Pomimo całej trzeźwości, w której, jak mówią, żyjesz nic nie pijąc ani wódki ani wina, ciągle jesteś, towarzyszu, jakby śmiertelnie pijany.

Zdaje ci się, że zwalczasz bogatych kułaków, gdy naprawdę niszczysz najbiedniejszych.

Nawet car nie bał się tak wolnego słowa, jak ty. A car zginął właśnie dlatego, że bał się wolnego słowa. Tak samo i ty kroczysz do upadku.

Mówią o tobie, że w młodości pracowałeś na utrzymanie z pałką w dłoni na gościńcach. Gdyby nawet tak było, to i cóż. Nie powinno się nikomu pamiętać grzechów młodości. Ale jeżeli ktoś wyniósł cię wysoko i dał ci władzę, powinieneś wiedzieć, jak masz postępować.

Widzisz, towarzyszu, banda zbójecka, szajka złodziei mogą dłuższy czas egzystować, ale żeby państwo miało egzystować z kradzieży, to już jest niemożliwością; jeżeli nie porzucisz swych starych przyzwyczajeń, czeka cię niedobry koniec. Twoi najbliżsi zwiążą ci ręce i dobrze jeszcze będzie, jeżeli skończy się więzieniem. Zdarza się, że bywa gorzej. Sąd ludowy działa czasami przerażająco szybko i bezwzględnie.

Nawiasem dodam, że uważam cię, towarzyszu, jednak za odpowiedniego człowieka do rządów, gdybyś tylko znalazł siłę w sobie zwalczyć dawne narowy.

Jeżeliś naprawdę człowiek rozumny, to pojmiesz, że piszę do ciebie, życząc ci dobrze, nie jako twój wróg i wróg twoich rządów. A jeżeli tego nie zrozumiesz, to dowiedziesz tylko, że myśleliśmy o tobie lepiej, niż na to zasługujesz, i wtedy zmienimy poglądy".

Są to tylko niektóre wyjątki z listu Czumowa. Podobno Stalin, otrzymawszy go, rzucał się jak dziki zwierz po pokoju.

Trzy razy podpisywał na Czumowa wyrok śmierci i trzy razy darł go w strzępy. Tak jasno i dobitnie nikt jeszcze nie pisał o rządach sowietów w sowietach.

FELJETON

Czy macie co do oclenia

czyli historja o pewnym inwalidzie, nodze drewnianej i celniku.

Mam przyjaciela. Jest inwalidą. Brał udział w wojnie o niepodległość Polski, od pierwszych dni sierpnia 1914 roku. Tak się złożyło, że ze wszystkich kampanji wychodził cało. Sam twierdził, że to dlatego, iż przed odejściem na wojenkę, otarł się o „Dziadka", i to mu przyniosło szczęście. Dzielny był chłopak — i do wybitki i do wypitki. W każdej wsi, gdzie stał na kwaterze, do komisji poborowej zgłaszali się w 20 lat później chłopaki, jak świece. Wreszcie w bitwie z bolszewikami pod Sokółką w 1920 r. stracił nogę.

Wyleczyli go w szpitalu wojskowym, ofiarowali mu piękną protezę (sztuczną nogę). Podziękował pięknie i powędrował w cały świat, bo go z wojska zwolnili, dając mu inwalidzkie zaopatrzenie i działkę osadniczą. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie przypadek. Oto w Warszawie wpadł między taksówkę a tramwaj, i to tak nieszczęśliwie, że obcięło mu nogę. Na szczęście tę drewnianą. Trzeba było na gwałt postarać się o nową protezę.

Doradzili mu przyjaciele, żeby sobie sprowadził ją z zagranicy, ze specjalnego zakładu. Dali odpowiedni adres. Wypisał nasz inwalida sobie „nową" nogę, aż z Londynu i czekał... czekał... cierpliwie. Aż tu pewnego dnia otrzymuje papier z urzędu celnego, że jego „nogę" zatrzymali na granicy. Nie namyślając się długo, wsiadł w pociąg i wali do Zbąszynia.

Noga jest. Pięknie opakowana. Rozpakowali celnicy paczkę i poczynają to oglądać.

— „Noga" — powiada jeden.

— „Z drewna" — mówi drugi.

— „Przyścipnie sporządzona" — podziwa trzeci.

— „Zagraniczny towar — u nas takiej jeszcze zrobić nie potrafią" —rzecze czwarty.

— „Trzeba toto oclić" —zadecydował sam starszy. —„Noga instrument sztuczny, wyrób precyzyjny, wartość oclimy według taryfy 999 litera v." —

Ucieszył się nasz inwalida, że sobie zaraz nową nogę przyprawi, bo do tej chwili tylko kuśtykał niezręcznie na szczudłach, sięga więc po portmonetkę i pyta:

— „A ile to wyniesie?" —

— „Zapłaci pan podług taryfy 999, lit. v, 1.651 zł. i 43 grosze" — odpowiada naczelnik.

Inwalidę zatkało.

— „Ile?" — pyta poraz drugi, przypuszczając, że nie dosłyszał dobrze.

Ucieczka z Bolszewji przez Dniestr.

Z końcem zimy zaczęło się znów tłumne uciekanie z raju sowieckiego do Rumunji przez zamarznięty jeszcze Dniestr, będący granicą pomiędzy Rosją sowiecką a Rumunją (ściśle mówiąc, przez Besarabję rumuńską). Zima jest w tym roku bardzo ostra w całej Rosji, nie wyłączając południa, a więc Ukrainy, skąd też najwięcej bywa zbiegów z kraju, który miał być rajem proletarjatu, i chłopów a stał się, dla nich właśnie, rzeczywistem piekłem, zwłaszcza od chwili, kiedy upaństwowienie rolnictwa przybrało z teoretycznej formułki bezwzględną a okrutną formę rzeczywistości.

Dniestr zamarzł tak silnie, że lód ma przeszło metr grubości, a nadto pokrył się jeszcze grubszą powłoką śniegu, dochodzącą miejscami do dwu metrów wysokości. Ta ostatnia okoliczność sprzyja zbiegom, przekopującym sobie głębokie rowy, a nawet rodzaj tuneli, przez całą szerokość rzeki, aż do zbawczego, czyli rumuńskiego wybrzeża. Odzianych w białe płachty zbiegów z trudnością dostrzeże czujne oko pogranicznego strażnika sowieckiego, który uzbrojony w karabin, ma rozkaz, by kłaść trupem każdego dostrzeżonego zbiega. Ponieważ strzelanie do bezbronnych nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, nie wymagając odwagi, więc żołnierze sowieccy spełniają gorliwie dziki obowiązek.

Wobec zwiększającej się coraz bardziej biedy, a równocześnie liczby zbiegów, władze sowieckie podwoiły czujność, zwiększywszy znacznie siły straży pogranicznej i dodawszy im do pomocy odpowiednią ilość karabinów maszynowych i kartaczownic.

Jednakże i pograniczna straż rumuńska, na krórej czele stoi energiczny jej szef, Maimuka, czyni usilne starania, aby zbiegów gościnnie przyjmować na wybrzeżu besarabskiem, czyli dziś rumuńskiem, a licznym rannym, których karabin sowiecki nie zdołał trupem na miejscu położyć, nieść pomoc lekarską.

P. Maimuka stwierdza,, że z całego wybrzeża pogranicznego Dniestru, otrzymuje, co rano, wiadomości o przekraczaniu nocą granicy przez doprowadzonych do rozpaczy zbiegów.

Dawniej bywało najwięcej zbiegów z Mołdawji sowieckiej i Ukrainy; obecnie znajduje się wśród nich, mnóstwo uchodźców z głębi Rosji.

Chłop mołdawski, Piotr Malimow, także zbieg, tak opowiada:

— Życie nasze w Mołdawji i Ukrainie, stało się wprost męczarnią nie do zniesienia. W całym kraju panuje głód, a dzieci nasze mrą, jak muchy, z wycieńczenia i wywiązującego się z tego powodu skorbutu. Obecnie jednak, uciekają, nietylko z Mołdawji i Ukrainy; a całej Rosji mnożą się uciekinierzy. Również i mnóstwo żołnierzy bywa pomiędzy zbiegami, głównie — jakby przez okrutną ironję — z szeregów straży pogranicznej, która ma strzec granicy rosyjsko-rumuńskiej, czyli poprostu, zabijać ludzi.

Dodać należy, że na każdym domku sowieckiej straży pogranicznej, przyklejone są wielkie afisze, z ostrzeżeniem: „Kto się ośmieli przejść zbrodniczo naszą granicę i uciec przez Dniestr, skazany jest bezwzględnie na karę śmierci".

Kilka z tych „ostrzeżeń", zdartych ze ścian, a przywiezionych przez uciekających strażników, znajduje się w Rumunji. Zdarza się też nierzadko, że tacy zbiegowie, przechodzą przez Dniestr nietylko z afiszami, ale i z bronią w ręku.

W sprawie języka polskiego na uniwersytecie w Ameryce.

Z Ameryki otrzymaliśmy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

W jesieni 1932 roku zostały otwarte kursa języka polskiego w miejscowej filji uniwersytetu Wisconsin w Milwaukee. Władze uniwersyteckie zgodziły się dać na język polski te same kredyty, jakie dają za inne przedmioty, w tej uczelni wykładane. Na instruktorkę zaproszono dr. M. Królównę z uniwersytetu Minnesota.

Rodacy! Bardzo to ważny moment w życiu Polonji naszej i całego polskiego wychodźtwa w Ameryce. Język polski w stanowym uniwersytecie Wisconsin, podniesie znaczenie naszej grupy polskiej wobec obcych, a młodzieży naszej da możność, zapoznania się z językiem i kulturą polską. Przytem uniwersytet Wisconsin jest jedynym stanowym uniwersytetem w całym kraju, który język polski na prawach innych języków nowożytnych do planu nauk uniwersyteckich wprowadził. Zaszczyt to wielki dla naszego miasta, który też każdy z nas należycie ocenić powinien i wedle możności cegiełkę swą do budowy tej tak ważnej placówki dorzucić.

W pierwszym zaraz semestrze spora liczba młodzieży na kursa polskie się zapisała, ale wielu z nich nie jest w stanie opłacić wpisowego i przez to może semestr utracić. Obowiązkiem więc naszym jest młodzieży tej z finansową przyjść pomocą i stworzyć fundusz pewien, któryby jej naukę języka polskiego umożliwił.

A więc Rodacy! Do Was apelujemy, którzy sami na kursa polskie pospieszyć nie możecie, abyście młodszym tę naukę ułatwili, składając co kto może na fundusz stypendjalny dla niezamożnych studentów.

Uprzejme datki, przesyłać należy na ręce sekretarza Komitetu p. A. P. Gawrońskiego, 7119 W. Greenfield ave., lub do Redakcji „Nowin Polskich", 1226 W. Mitchell ulica.

Za Komitet: Jan C. Kleczka— przewodniczący, A. P. Gawroński—sekretarz, 7119 W. Greenfeild Ave, Ks. B. E. Góral, F. X. Świetlik, L. A. Fons, Marja O

— „Przecież mówię wyraźnie i po polsku, za instrument i to precyzyjny...

—„Ależ panie celniku"—przerwał wywód urzędnika mój przyjaciel.—Jakiż to znowu instrument precyzyjny. Zwyczajna noga, a wiadomo, że noga to rzecz gruboskórna. Nogą włazi się w rozmaite brzydkie historje, depcze się kwiaty — wyrzuca ludzi za drzwi, ucieka przed powinnością wojskową, wogóle robi wiele nieładonych rzeczy. Ja, który jestem z zawodu rolnikiem, nie mogę przecież za pługiem, albo broną, skakać na szczudle, więc sprowadziłem sobie tę nową protezę, do użytku przy pracy zawodowej".—

— „Acha, jeśli pan używać będzie tego narzędzia przy roli, to oclimy go jako narzędzie rolnicze, a ponieważ w kraju posiadamy fabryki narzędzi rolniczych, a pan zamiast popierać wyrób krajowy sprowadza ten instrument z zagranicy, przeto zapłaci pan według taryfy 361, litera z, 2.743 zł. 72 i pół grosza".

— „Bój-że się pan Boga, jakież to narzędzie rolnicze, przecież ja nie będę tą nogą orał, ani bronował, tylko chodził na niej za orką, używał do chodzenia po wsi i miasteczku za interesami — to będzie, że tak powiem obrazowo, mój sposób najszybszej lokomocji" — zakończył z melancholijnem westchnieniem.

— „Doskonale! W takim razie zakwalifikujemy ją jako części samochodowe, które opłaca się od kilograma wagi, według taryfy...."

— „Ależ panie celniku, jakaż to część samochodowa. Przecież chodzi mi o udogodnienie w chodzeniu. Nie mogę tak kikutać o szczudłach, to strasznie nieprzyjemne i nieładnie wygląda — nie jestem jeszcze stary człowiek i mam pewne wymagania estetyki".—

— „Przepysznie! Więc przedmiot, służący dla osobistej przyjemności — zatem przedmiot luksusowy. Coś w rodzaju przyborów kosmetycznych, upiększających ciało. Ponieważ w kraju posiadamy rozmaite fabryki tego rodzaju wyrobów, jak Majola, Pulsa — to policzymy panu według taryfy 444 lit. h, a za odbieranie chleba robotnikowi krajowemu, zapłaci pan cła 3174 zł. 12 groszy." —

Naszemu inwalidzie wystąpiły żyły na czoło, a na całem ciele dostał gęsiej skórki z przerażenia.

— „Panie radco, królu miłościwy, klnę się na wszystkie świętości, jak pragnę, żeby mi hurtownię tytoniową wrócili — to nie żaden kosmetyk. Chodzi mi tylko, żebym mógł pracować." —

— „Znakomicie — oclimy to więc, jako „warsztat pracy", sprowadzony z zagranicy", a więc według taryfy!..

Inwalidzie wystąpiły duże krople zimnego potu na czoło, zamachał rozpaczliwie rękami.

— „Ależ jakiż to warsztat pracy — co pan mówi — kawałek drzewa, metalu i kauczuku..."

Do Młodzieży!

Potęga i moc Polski nie tylko zależy od obszaru, jaki zajmuje, ale od ludzi, cd swego narodu, siły i sprężystości. Już Adam Mickiewicz, nasz wieszcz powiedział: — o ile polepszycie serca i dusze wasze, o tyle powiększycie granice Polski — i słusznie, bo nie są Polską tylko słupy i znaki graniczne, traktaty pisane, choćby na pergaminie, ale serca i dusze jej mieszkańców, tak praca, jak czyny i zasługi. Dlatego teraz, gdyśmy odzyskali tak upragnioną Ojczyznę, mamy obowiązek granice te nietylko ustalić, ale powiększyć. My, pokolenie młode, powinniśmy się stać wszędzie i na każdym kroku powiększycielami Polski. Takimi powiększycielami Polski będziemy wtedy, gdy na każdym kroku. pracą swoją i dzielnością przysparzać będziemy tej Ojczyźnie — dobra i sławy. Powołał nas Wódz Narodu — Marszałek Piłsudski — do budowania Polski Mocarstwowej. To nakłada na nas obowiązek codziennego doskonalenia siebie. Pamiętajmy, że tylko ludzie bogaci wewnętrzną doskonałością, tworzą rzeczy doskonałe, wielkie, również w życiu zewnętrznem.

Polepszajcie z dniem każdym dusze wasze, a codziennie wzmacniać będziecie granice Ojczyzny-Polski.

Za polepszeniem dusz, za uszlachetnieniem charakterów, pójdzie polepszenie, uszlachetnienie naszej pracy codziennej. Dobrze, sumiennie uprawiając zagon ojczysty, służymy ojczyźnie naszej, pomnażamy jej bogactwo i zwiększamy jej siłę.

Nasza pracowitość, czy to przy warsztacie rzemieślniczym lub fabrycznym, czy na polu kilku morgowem, lub w innej dziedzinie, — to najskuteczniejsza droga do ogólnego dobrobytu — a stąd do potęgi Państwa Polskiego — wsi Polskiej — do Polski Mocarstwowej. Pamiętaj o tem Młodzieży Zjednoczona w kołach w dzień Imienin Twego Wodza — który pierwszy rzucił w Polsce hasło twórczej pracy—dla dobra wszystkich Polaków.

W pracy swej celowo i stale prowadzonej dążymy i dążyć będziemy, aby wieś i jej młodzież poznała życie Jego i twardo stanęła przy nim. Z tysięcznych piersi naszych wznosimy okrzyk „niech żyje" i prowadzi nas do dalszej świetlanej przyszłości.

Tejot.

Portret Marszałka

Ilekroć wchodzę do strzeleckiej sali
Marszałek patrzy na mnie swym wzrokiem ze stali,
Na mnie, młodego strzelca, wiernego żołnierza,
I spojrzeniem surowem — rozkaz mi powierza.

Patrzy, przykuwa, tak wodzi oczyma,
Że gdy ja staję i On się zatrzyma.
Wtedy mnie bada — dziwnie tajemniczy —
Rozumiem, Wodzu rozkaz, który dać mi życzysz.

Spełnią się Twoje, Wodzu drogi nasz, pragnienia,
Zapadł Twój rozkaz w duszę, przejdzie w pokolenia —
Strzelec się ideałom Twym nie sprzeniewierzy,
Szczęścia Ojczyzny nigdy swem szczęściem nie zmierzy.

Portret Marszałka wciąż patrzy w skupieniu —
Naraz uśmiech jakgdyby zalśnił w tem spojrzeniu —
Uwierzył, że my, strzelcy, ćwicząc pracowicie,
Za Ojczyznę i Wodza dać gotowi życie.

EDWARD LEKSZYCKI,

Miedzierza, pow. Konecki.

— „Mam pana", — syknął jadowitym tonem kierownik komory — „kauczuk — towar handlowy — wyrób kauczukowy— a czy pan wie, że produkty kauczukowe są specjalnie u nas otaczane ochroną celną?" —

— Jezus, Marja — a wolno zapytać przynajmniej dlaczego."

— „Naiwne pytanie. Przecież może u nas powstać plantacja kauczuku—mamy plantacje buraków, tytoniu to możemy sobie pozwolić i na kauczuk."—

— „Ale przecież kauczuk lubi gorącą atmosferę — rośnie w ciepłych krajach." —

— „Widzę, że pan całkiem nie orjentuje się w atmosferze krajów Europy. W Niemczech temperatura dochodzi do wrzenia, w Gdańsku gotuje się, w Austrji coraz goręcej, Włochy w gorączce, Liga Narodów poci się, Litwa bredzi, a pan sądzi, że ten stan krajów sąsiednich nie może wpłynąć na zmianę atmosfery w Polsce.?"—

„— Dobrze, ale co to ma do kauczuku?" —

Pan naczelnik pokiwał z politowaniem głową.

— „Jak się zrobi w Polsce ludziom gorąco, to i kauczuk u nas rosnąć zacznie— zrozumiano" — rzekł urzędowym tonem.

Inwalida, zrozumiał, że pan naczelnik poczyna się niecierpliwić. Niechcąc więc nadużywać grzeczności urzędnika, nad którego biurkiem wisiały dużemi, jak byk literami drukowane napisy: *„Czas to pieniądz"*, *„Nie przeszkadzaj w pracy"*, *„Załatw sprawę i żegnaj"* — zapytał na zakończenie bezradnie:

— „ No, to możeby dało się tę przesyłkę oclić — jako lekarstwo". —

— „Ha, ha, ha" — zaśmiał się gorzkim głosem pan kierownik komory celnej — „takżeś się pan wybrał. Lekarstwa podlegają najwyższemu ocleniu, ponieważ u nas wszystkie lekarstwa są wyrabiane, a na takie choroby, przeciw którym nie wyrabiamy lekarstw w kraju, to porządny obywatel i dobry patrjota nie powinien chorować". —

— „Więc co ja mam zrobić?!!!" —

— „Zapłaci pan cła 2743 zł. 72½ groszy, opłaty manipulacyjnej 31 zł. 45 gr., składowego 2 zł. 02 gr., za korespondencję 1 zł. 20 gr. i może pan sobie zabrać ten sprowadzony z Anglji instrument **rolniczo-luksusowo-samochodowo-leczniczy"** — zadecydował naczelnik.

Nasz inwalida machnął ręką i wkładając szczudła pod pachę rzekł:

— „Wie pan co — to ja już wolę uciekać stąd i to na „jednej nodze!"

I poszedł.

Nogę sprzedano z licytacji. Nabył ją pan Aron Pipsztok za 7 zł. 16 groszy.

Nie wierzycie, że to historja całkiem prawdziwa. No i ja nie wierzyłem. Ale mój przyjaciel klął się na wszystkie świętości, że tylko troszkę przesadził. I ja tak myślę... troszeczkę, niedużo! —

Arbuz.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Upadek dolara.

II.

Niemcy ogłosiły bankructwo, a co gorsza, mocarstwa sprzymierzone — zwycięzcy wielkiej wojny — same musiały podpisać dobrowolne zrzeczenie się odszkodowania niemieckiego. Zrobiły to jednak w tej nadziei, iż również Stany Zjednoczone Ameryki Północnej postąpią tak samo, przynajmniej w części, w stosunku do swych europejskich dłużników, na czele których stoją Anglja i Francja, a wśród których również znajduje się Polska. Na tem miejscu dobrze przypomnieć, iż Polska za samą żywność i sprzęt wojenny, otrzymany od Ameryki w latach 1919 — 1920, winna jest 200 miljonów dolarów, czyli około 1.800 miljonów złotych.

Niestety Stany Zjednoczone Ameryki Północnej weszły na najgorszą drogę — na drogę lichwiarza. W pogoni za zyskiem, w dążeniu do największego dobrobytu, postanowiły nic nie opuścić, przeciwnie do ostatniego grosza swoje raty i procenty wydusić. Co gorsza, z niesłychaną lekkomyślnością zarządziły zwyżkę ceł, czyli podwyższyły opłaty od towarów produkowanych w Europie, a wywożonych na sprzedaż do Ameryki. Było to zarządzenie wręcz szalone, gdyż Europa, chcąc właśnie oddać Ameryce długi, starała się co można, sprzedać, aby zyskiem z tego handlu spłacić swoje raty i procenty. Natomiast Ameryka, która (jak to pisaliśmy w poprzednim numerze Głosu Wsi) zanadto rozbudowała swój przemysł, chciała utrzymać ruch fabryk z okresu wojennego i dlatego zamknęła wysokiemi cłami swoje granice.

Zadużo jednak już było i zła i lekkomyślności w postępowaniu Ameryki. Chciwość bogacza zdławiła.

Oto najprzód zmniejszył się ruch handlowy na całym świecie, a następnie zmniejszył się prędko wywóz towarów z samych Stanów Zjednoczonych. Stanęły liczne fabryki, powstało bezrobocie.

Potem państwa europejskie przestały płacić raty i procenty, a przestała płacić nawet bogata Francja, którą wspomniane bankructwo Niemiec najmocniej uderzyło po kieszeni.

Wreszcie rozpoczął się w Ameryce „krach bankowy", jakiego dotąd może świat nie widział.

I zadrżał i zachwiał się **Dolar**, najmocniejszy pieniądz świata. Jak to się stało i co z tego wyniknie?

Oto bank każdy i każda Kasa Oszczędności jest taką skrzynią, do której ludzie oszczędzający i posiadający pieniądze wkładają je na przechowanie, za co otrzymują procenty. Z tej skrzyni zaś z pieniędzmi — rozdają kierownicy tych banków i kas pożyczki różnym innym ludziom, którzy bądź na krótki czas potrzebują pożyczki, bądź też chcą przy pomocy takiej pożyczki zrobić jakiś interes, handlowy czy przemysłowy. Za otrzymaną pożyczkę płacą dłużnicy procenty. Te procenty, jakie płaci dłużnik, są nieco wyższe, aniżeli te, które dostaje wkładca. Różnica ta idzie na korzyść banku, czy kasy i w części pokrywa koszty administracyjne i handlowe tego banku, w części zaś stanowi czysty zysk takiej finansowej instytucji.

Otóż bankierzy amerykańscy, kierując się nadmierną chciwością, nie pożyczali pewnym wierzycielom na mały procent kapitałów zebranych, natomiast na bardzo wysoki procent pożyczali na lewo i prawo, nie dbając o to, że mogą kiedyś pożyczone kapitały stracić. Dłużników zaś europejskich wprost zdławili procentami.

I tak właśnie się stało, że najpierw przestały płacić Niemcy, potem inne narody, na końcu zaś te fabryki przestały płacić, które w skutek upadku handlu musiały przerwać pracę, wreszcie przestał płacić najlepszy dotąd dłużnik i największy, rolnik amerykański.

Krach nastąpił zupełny, bo oto wkładcy, którzy nagle spostrzegli, że ich wkłady są w niebezpieczeństwie, rzucili się nagle do kas po zwrot swoich pieniędzy, a że banki tych pieniędzy oczywiście oddać zaraz nie mogły, przeto powstał ogólny gwałt i krzyk, a Prezydent Stanów Zjednoczonych zmuszony został do wydania niesłychanego zarządzenia. Oto wprost zamknął na jakiś czas wszystkie banki, a tysiące wkładców z trwogą i żalem odeszło od okienek kasowych z pustemi rękami. Życie gospodarcze jakby naraz stanęło!

Oczywiście banki prędzej, czy później trzeba będzie otworzyć i powoli, choć w części, obywatelom wkłady trzeba będzie zwracać, to też Rząd Ameryki Północnej takie wydał zarządzenia:

— Przedewszystkiem zaaresztował całe złoto w kraju nawet u ludzi prywatnych. Kto złoto chowa, a do Banku Narodowego nie odda, będzie surowo karany. Dotąd każdy bank wymieniał pieniądz papierowy na złoto, dziś tego robić nie wolno. Złoto będzie pod opieką Rządu leżeć w skarbcach bankowych.

— Następnie drukuje się kilka miljardów (3.000.000.000) papierowych pieniędzy, które pójdą do banków na płacenie wkładów tym, którzy się po otwarciu banków do kas bankowych zgłoszą. W ten sposób chcą naród uspokoić. Ponieważ jednak drukują papierowe pieniądze i zwiększają ilość tych pieniędzy przy tej samej prawie ilości złota, dolar już spadł i dziś zamiast płacić za dolara 8 złotych 92 grosze, płacimy 8 złotych 70 groszy. Ale to oczywiście dopiero początek, bo przecież niewiadomo, czy wystarczy dodrukowanych pieniędzy na uspokojenie wkładców, a potem czy Rząd Amerykański potrafi rozumnemi zarządzeniami uspokoić obywateli i przywrócić zaufanie.

Przywrócić zaufanie!

To znaczy takie wydać zarządzenia, aby ludność uspokoiła się, zrozumiała że Rząd robi mądrze i roztropnie, i uwierzyła, że zarządzenia te przyniosą polepszenie się sytuacji.

A więc okazuje się, że sprawa cała w Ameryce zaczęła się dopiero i nikt teraz nie wie, jak się wszystko skończy, czy dolar dalej będzie spadał i jak daleko spadnie i czy Ameryka wogóle w bliskiej przyszłości dojdzie do równowagi i spokoju, czy też podlegnie jakiemu wielkiemu wstrząsowi.

Jakaż to wielka dla nas nauka!

Wszak wiemy wszyscy z gazet, że kiedy dolar spada, **nasz złoty polski idzie wszędzie w górę**, jest coraz wyżej ceniony; że polskie papiery pożyczkowe zagranicą również idą w górę, **że do Polski dziś wszędzie mają zaufanie.** Sami obywatele mają do Rządu i do Banku Polskiego zaufanie, ma też zaufanie cała zagranica!

Jakież to wielkie zwycięstwo Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Jakaż to wielka i druzgocąca klęska opozycji, endeckiej, socjalistycznej i tak zwanej fałszywie „ludowej".

Z całej wyżej przytoczonej sytuacji widać, że wszystkie zarządzenia Rządu Polskiego, wydane w ostatnich czasach, były bardzo mądre, bardzo roztropne i przewidujące; że tylko taka droga jest dobra i celowa, po której wolno i bezpiecznie nadół się zjeżdża, a nie taka, po której, jak w Ameryce, zjeżdża się nadół na skręcenie karku; że nie można ulegać rozgoryczeniu i gwałtownym żądaniom obywateli różnych grup społecznych i zawodowych, ale mocno lejce w dłoni trzymając, równo i spokojnie nadół zjeżdżać trzeba. Ten bowiem, który najlepiej i bez przygody złej nadół zjedzie, będzie mógł natychmiast do spokojnej pracy stanąć, dobrze zacząć zarabiać i wprędce dochody swoje podwyższyć. Tak tylko, a nie inaczej, pozwala życie postępować.

Wróćmy jednak do dolara i do spraw amerykańskich!

Otóż będzie musiał Rząd Amerykański **naśladować Polskę,** to znaczy wydać szereg zarządzeń, zmniejszających procenty, rozkładających zadłużenie na długi okres lat, będzie musiał wprowadzić ulgi dla rolników i t. d. Przedewszystkiem jednak będzie musiał znowu zniżyć cła od różnych towarów i z powrotem przywrócić światowy obrót handlowy, aby w ten sposób uruchomić fabryki, zmniejszyć bezrobocie i przez to znów spowodować podwyższenie spożycia ogólnego, czyli konsumpcji.

Bo zrozum i pamiętaj, rolniku, że twój los i twój dobrobyt zależy tylko od tego, aby miasta chciały więcej... więcej spożywać, a przez to od ciebie więcej kupować. Wtedy oczywiście wzrosną też ceny produktów rolnych. Każde otwarcie fabryki, każda sprawiedliwa podwyżka pensji urzędnikom, nauczycielom i robotnikom, to powiększenie handlu rolnemi płodami i podwyższenie cen płodów rolnych. Zrozum, rolniku, iż tylko wtedy twoje mleko, sery i jaja sprzedasz, kiedy się na to znajdą kupcy, to też twoje wołanie o zniżkę pensji nigdy

ci nie przywróci dobrych cen i dobrego zbytu.

Musi być równowaga i sprawiedliwość!

Nie mogą być pensje za wysokie, ale też nie mogą być za niskie. Tak daleko tutaj trzeba iść, jak można to zrobić bez **powrotnej straty rolnika!**

Dziś Polska ma prawo żądać od zagranicy dla siebie ulg. Polska mogła Ameryce zapłacić grudniowe raty i procenty od pożyczek, ale **nie zapłaciła,** bo żąda przedewszystkiem od Ameryki dobrego dla siebie układu handlowego. Kupuj, Ameryko, ode mnie, a ja ci płacić będę długi. Ale od długów polskich wojennych musi Ameryka mocno zniżyć procenty, bo lichwiarskich płacić nie będziemy. Tak mówi nasz Rząd do Ameryki.

W czem wreszcie tkwi sedno rzeczy!

Oto musi wrócić sprawiedliwość i równowaga. Bogaty Amerykanin **musi zniżyć swoją stopę życiową,** musi stać się uboższym, o ile chce wogóle żyć, my zaś musimy podwyższyć swą stopę życiową, musimy żądać lepszego bytu i większego udziału w dobrach tego świata. I o to teraz toczy się wojna. Czy naród amerykański obecnie dobrowolnie się podda, czy odstąpi drugim dobrowolnie część niesłusznie i z krzywdą naszą uzbieranego bogactwa, czy też zmusi go do tego nowa, a gorsza katastrofa gospodarcza. Bo my, Polska, najgorsze przeszliśmy i wytrzymamy, ale na Amerykę teraz dopiero naprawdę bieda przyszła.

Na to dziś trzeba czekać.

My Polacy, pod mądrym i mocnym Rządem Marszałka Piłsudskiego — przeczekamy i lepszych czasów się doczekamy.

Co 6-ty banknot dolarowy
w Europie fałszywy.

W ostatnim czasie policja Stanów Zjednoczonych wykryła i rozbiła największą w świecie szajkę fałszerzy banknotów. Było to zadanie ogromnie trudne i wymagało wiele czasu. Gazety amerykańskie zamieszczają w tej sprawie niezwykle ciekawe relacje.

Tajni agenci przez 30-ci nocy z rzędu oblegali niepostrzeżenie pewien dom w dzielnicy Queens w Nowym Jorku i czekali na właściwy moment ataku, aby wyłapać możliwie największą liczbę fałszerzy i zdobyć klisze. Przez cały ten czas wewnątrz tego domu drukowano fałszywe banknoty w ilości 500 sztuk 10-cio dolarowych na godzinę. Mimo to agenci nie przeszkadzali, czatowali dalej i czekali, gdyż wiedzieli, że ujęcie tych sześciu mężczyzn, nie wstrzymałoby wydawania i puszczania w obieg fałszywych banknotów. Czekali więc, aż będą mogli wykryć płyty, z których pieniądze papierowe były drukowane.

Gdy wreszcie po miesiącu czatowania wyśledzono, gdzie klisze 10-cio dolarowe się znajdują, urządzono nagły najazd, lecz nie na drukarnię w dzielnicy Queens, ale na prywatny dom w Brooklynie, gdzie płyty znaleziono.

Rytownik, którego pochwycono, przyznał się do winy i w wyznaniu, napisanem na 32-ch kartkach, oskarżył jednego z drukarzy bandy. Drukarz również się przyznał, lecz całą jego winą było to, że nauczył jednego z członków bandy, jak się obchodzić z prasami drukarskiemi. Objaśnień bliższych żadnych dać nie mógł, gdyż sam nic nie wiedział. Przywożono go na miejsce do drukarni, i z drukarni do domu, z zawiązanemi szczelnie oczami, w zamkniętej limuzynie (samochodzie.) Ujęcie więc tych dwóch, nie przyniosło agentom żadnej potrzebnej informacji, do ujęcia bandy fałszerzy.

Jednakże pewna nieostrożność zdradziła szajkę. Nie zatarli oni za sobą śladów, gdzie kupowali zapasy farb drukarskich. Dostawszy ten ślad w swe ręce, po nitce doszli agenci do kłębka i wykryli miejsce drukowania fałszywych pieniędzy. Przez cierpliwe, a bardzo ostrożne dozorowanie tego miejsca w dzień i w nocy zdołali wreszcie wykryć jednego z szajki, jak nocą przenosił płyty do swego domu. Gdy już stwierdzono, gdzie płyty się znajdują w przechowaniu, urządzono w tym samym czasie, najazdy na pięć miejsc, w których mieściły się biura szajki fałszerskiej w różnych stronach Stanów Zjednoczonych i całą bandę wyłapano.

Fałszowane dolary eksportowano masowo do Europy, która w opinji policji amerykańskiej, jest rajem dla pokątnych fabrykantów dolarów.

W tajnym raporcie dyrektora „Federal Reserve Bank”, kierującego referatem walki z fałszowaniem banknotów, widnieje sensacyjne twierdzenie, mówiące, że w Europie, co szósty banknot dolarowy jest sfałszowany.

Kalendarzyk podatkowy.

Ministerstwo skarbu ustaliło następujące terminy ustawowe płatności podatków w roku bieżącym:

Podatek gruntowy: pierwsza rata płatna będzie do dnia 30 kwietnia, reszta do 15 grudnia.

Podatek od nieruchomości: Za pierwszy kwartał do 30 maja, za drugi do 31 sierpnia, za trzeci — do 30 listopada, za czwarty — do 28 lutego 1934 roku.

Podatek przemysłowy od obrotu: pierwsza zaliczka do 15 maja, druga do 15 lipca, trzecia do 15 października, czwarta do 15 sierpnia 1934 roku. Różnica pomiędzy miesięcznemi zaliczkami a wymiarem do 15 maja 1934 roku.

Przedsiębiorstwa I-ej i II-ej kategorji handlowej oraz pierwszych pięciu kategorji przemysłowych, posiadające księgi handlowe, obowiązane są uiszczać zaliczki miesięcznie, po upływie każdego miesiąca kalendarzowego, najpóźniej do dn. 15 następującego miesiąca.

Podatek dochodowy: przedpłata 1 maja, różnica pomiędzy uiszczoną przedpłatą a wymiarem — 1 listopada, o ile nakaz płatniczy doręczono przed 15 października. Płatnicy, którym nakaz płatniczy doręczono po 15-ym października, uiszczą podatek w ciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu.

Nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych płatny jest 1 listopada. Zaliczki płatne każdomiesięcznie do 15-go, na podstawie miesięcznego obliczenia dochodu przez płatnika.

Podatek od światła i energji elektrycznej płatny jest przy płaceniu każdego rachunku.

Spożywajmy jaknajwięcej owoców, warzyw i miodu.

Każde dziecko i starszy człowiek bardzo chętnie spożywa owoce jak: jabłka, gruszki, śliwki i t. p, gdyż smakują nam one bardzo, a przytem czujemy, że po spożyciu tych owoców zachodzą w organizmie jego jakieś dobre zmiany. Jak mówią „sama natura ludzka odczuwa potrzebę spożywania owoców”.

To skłoniło uczonych do badania owoców, co one w sobie posiadają takiego, że organizm ludzki odczuwa potrzebę ich spożywania.

Okazało się, że w owocach znajdują się duże wartości odżywcze, które wpływają na dobry rozwój fizyczny i umysłowy organizmu ludzkiego, na dłuższy okres życia ludzkiego, a wreszcie zwalczają i leczą wiele chorób w organiźmie człowieka.

Dziś jest rzeczą dowiedzioną, nieulegającą żadnej wątpliwości, że kto dużo spożywa owoców, czuje się silny, zdrowy do pracy, bystry na umyśle, długo żyje i nie choruje.

Taksamo jest dowiedzioną rzeczą, że wielu ludzi słabych i chorych, gdy zaczęło spożywać owoce — przyszli zupełnie do sił i zdrowia.

Dziś wielu lekarzy, leczy już ludzi zamiast lekarstwami — owocami, warzywami, miodem. Również warzywa jak i miód posiadają wiele wartosci odżywczych dla organizmu ludzkiego. Owoce, warzywa, miód o wiele prędzej i skuteczniej leczą wiele chorób w organizmie ludzkim — niż lekarstwa. Z tych przyczyn jak powyżej podałem, powinno być dążeniem każdego człowieka, aby codziennie do swego odżywiania wprowadzał jaknajwięcej: owoców, warzyw, miodu i to o ile możności w stanie surowym. Tembardziej powinno to być stosowane u ludzi, żyjących na wsi, gdyż często odżywiają się oni jednostronnie, a przez to czują się: słabi, ociężali, niechętni do pracy, chorzy.

Obecnie jeden z najznakomitszych lekarzy zagranicznych, po przeprowadzeniu badań wartości odżywczych rozmaitych gatunków owoców orzekł, że

...na pierwszem miejscu stawia jabłko jako najzdrowsze, najpożyteczniejsze i najwięcej lecznicze dla organizmu ludzkiego.

...na drugiem miejscu śliwkę, która posiada również dużo wartości odżywczych. oraz specjalne właściwości orzeźwiające, Trzeba się tylko wystrzegać picia wody po spożyciu śliwek, gdyż łatwo można wywołać silne zaburzenia żołądkowe.

Inne owoce, warzywa, miód również posiadają wiele wartości odżywczych i leczniczych dla organizmu ludzkiego.

Winogrona, jak pisze ten lekarz, leczą różne dolegliwości żołądka, wątroby, śledziony oraz żółtaczkę i posiadają również własności łagodzące melancholję i depresje psychiczną, wzmacniając energje życiową.

Jeśli tyle dobrego dla organizmu ludzkiego dają owoce, warzywa i miód,

...to dążeniem każdego mieszkańca wsi powinno być założenie sadu, obsadzenie ściany południowej domu mieszkalnego winoroślą (bo ona w takich warunkach w naszym klimacie dobrze rośnie i owocuje), założenie ogródka warzywnego, by uprawiać warzywa przy najmniej na własną potrzebę i trzymanie choć kilku pni pszczół. Wtedy każdy gospodarz na wsi będzie spożywał wraz ze swą rodziną: owoce, warzywa, miód— będą wszyscy zdrowi, dobrze rozwinięci, weseli i długo będą żyli.

Jeśli tych owoców i warzyw, zbierze się więcej jak dla siebie potrzeba — to zawczasu znajdą się chętni nabywcy, którzy za ten produkt zapłacą, co może stanowić w gospodarstwie pokaźny dochód.

Sadzcie więc sady, zakładajcie ogródki warzywne i pasieki, bo w nich znajdziecie zdrowie i dobrobyt dla was i dla waszych rodzin.

Wł. Malawski.

Opinje naszych sfer gospodarczych o zarządzeniach prezydenta Ruswelta (Roosevelta).

Wiadomości nadeszłe z Waszyngtonu o przedłużeniu moratorjum bankowego naogół nie wywarły w naszych sferach gospodarczych i finansowych większego wrażenia, gdyż sfery te liczyły się już przedtem z tym faktem i że rząd Stanów Zjednoczonych nie zdoła opanować w tak krótkim czasie sytuacji na rynku bankowym i będzie musiał ogłoszone już moratorjum przedłużyć.

O ile chodzi o poglądy naszych sfer gospodarczych na rozwój wypadków w Ameryce, to nie są one jednolite. Utrzymuje się naogół opinja, że moratorjum obecne będzie przedłużone nadal. Zarządzenia prezydenta Ruswelta, dotyczące złota (nie wolno go wywozić z kraju ani prowadzić nim handlu wewnątrz) oceniają w kołach bankowych i przemysłowych bardzo krytycznie. Są to bowiem zarządzenia typu okresów wojennych i mogą wywołać właśnie wręcz przeciwny skutek i raczej wywołują ucieczkę od papierowego dolara w kierunku nabywania złota.

Jednak nie przewidują u nas większej zniżki kursu dolara ani w kraju, ani na rynkach zagranicznych, gdyż pozycja jego jest nadal b. mocna. Punkt ciężkości to znaczy przyczyna złej sytuacji banków amerykańskich, leży na rynku wewnętrznym Stanów Zjednoczonych, to też zniżka kursu dolara zależna jest nietylko od rozwinięcia się wypadków na terenie pieniężnym, ale i przemysłowym oraz handlowym. W zarządzeniach prezydenta Ruswelta nasze sfery finansowe dopatrują się wpływu ze strony poszczególnych grup gospodarczych, które doszły dziś do głosu w Ameryce.

Uruchomienie pracy w tartakach

W województwie białostockiem w ostatnich dniach uruchomiono pracę w tartakach — w których znalazło zatrudnienie około 200 robotników.

Nieznaczna poprawa w przemyśle włókienniczym.

Położenie w białostockim przemyśle włókienniczym poprawiło się w ciągu lutego. Czynnych było 45 procent maszyn przędzalniczych. Sprzedaż wyrobów na rynkach krajowych poprawiła się nieznacznie, natomiast zamówienia poczęto otrzymywać z Chin i Indji, dochód eksport. wyrobów włókienniczych wzrósł, a przewidywane jest jeszcze zwiększenie zamówień do tych krajów.

Zadłużenia polskiego rolnictwa.

B. minister rolnictwa p. Janta-Połczyński ustalił w swem przemówieniu na sejmowej komisji rolnej zadłużenie rolnictwa polskiego na dzień 1 stycznia 1931 r. w wysokości około 4 miljardów zł.

Obecnie w związku z przygotowaniem ostatnich ustaw finansowo-rolnych, ministerstwo skarbu przeprowadziło badania tego zagadnienia na dzień 1.X. 1932 r. i ustaliło wysokość zadłużenia rolniczego na 4.6 miljardów zł.

Zadłużenie to składa się z trzech pozycyj, a mianowicie: kredyt długoterminowy 2.542,8 miljonów zł, kredyt krótkoterminowy 1.724,8 miljonów zł., oraz zaległe podatki i świadczenia 354 miljonów zł.

Projekt wypuszczenia pożyczki wewnętrznej na zatrudnienie bezrobotnych.

Koła przemysłowo-bankowe zwróciły uwagę rządowi, że projektowany fundusz pracy stwarza nowe dotkliwe obciążenie podatkowe, nie zapewniając dostatecznych rezultatów finansowych, które zdaniem tych kół mogą być łatwiej uzyskane w drodze wypuszczenia nowej pożyczki wewnętrznej.

Koła te wskazują na fakt, że ostatnie zachwianie się dolara i połączone z tem wyzbywanie się go przez publiczność ujawniło sporą ilość wolnych kapitałów, które mogłyby być przy odpowiedniem oprocentowaniu i zabezpieczeniu ulokowane w pożyczce państwowej.

Ta inicjatywa kół przemysłowo-bankowych spotkała się z przychylnem przyjęciem rządu, który w najbliższych dniach ma opracować projekt wypuszczenia takiej pożyczki przeznaczonej na zatrudnienie bezrobotnych.

Sfery gospodarcze są zdania, iż z chwilą zrealizowania tej pożyczki, powinny się zmniejszyć ciężary, jakie mają wpłynąć na fundusz pracy.

Zwyżka cen nabiału.

W ostatnich dniach nastąpiła na rynku spożywczym znaczna zwyżka cen nabiału i przetworów mlecznych. Tak naprzykład masło w lepszym gatunku podrożało z 2 zł. 50 gr. na 4 zł. za kilogram. Producenci mleczarscy tłomaczą tę zwyżkę cen znacznem podrożeniem paszy.

Zniżka cen papieru.

Ogłoszono nowy cennik na papier. W stosunku do cen dotychczasowych ceny brutto papieru rotacyjnego spadły o 8 procent. Ceny innego gatunku papieru obniżono w stopniu podanym poniżej —papier gazetowy arkuszowy o 8%, drukowy satynowany kl. VII o 10%, klasy VI—o 8, kl. 5 — o 9½%, piśmienny satynowany kl. VII o 11%, klasy VI o 8½%, klasy V — o 9½%. Papiery bezdrzewne, drukowy matowy 60 150 gram. o 9%, ilustracyjny o 12%, cyklostylowy o 5%, kancelaryjny satyn. o 11½%, brystol biały o 3%, karton biały o 3%, listowy lepszy o 2%. Papiery pakowe szrene o 4%, manilla o 2% i Jawa o 5%.

Zmniejszenie kar.

Z dniem 10 marca weszło w życie nowe rozporządzenie zmniejszające do wysokości 1 procent kary za zwłokę przy ściąganiu zaległości powstałych z należności będących świadczeniami publicznemi, o ile te należności ściąga się w drodze przymusowego postępowania administracyjnego.

Ceny a polityka w Niemczech.

Od lutego b. r., to znaczy od chwili zmiany rządu w Niemczech, można obserwować stałą zwyżkę cen zboża. W szczególności pszenica zwyżkowała o 15 marek niem. na tonnie, żyto o 8 mrk, owies o 14 mrk.

Bezpośrednią przyczyną jest wstrzymywanie sprzedaży płodów przez rolników, a pośrednio szerzenie przekonania wśród sfer rolniczych, że rząd pójdzie jeszcze dalej w kierunku obrony niemieckiego rolnictwa i że w związku z tą akcją rządową nastąpi trwała i duża zwyżka na zboża, to też rolnicy, którzy posiadają jeszcze zapasy ziemiopłodów na sprzedaż, wstrzymują się od wyzbywania produktów rolnych, których zapasy w niemczech są bardzo duże.

mu naprzykład więcej niż połowa płodów australijskich, znalazła zbyt w krajach pozaeuropejskich.

W Europie w Niemczech daje się wyczuć duży popyt na zboże, którego rynek niemiecki ma obecnie nie wystarczającą ilość. Na rynku francuskim ceny ustabilizowały się, również w Czechosłowacji daje się uczuć wzmożony popyt na zboża chlebowe.

Wymiar podatku będzie czyniony nader ostrożnie.

Czynione są przygotowania do wymiaru podatku obrotowego za rok ubiegły, który zgodnie z poleceniem władzy ma być określony w sposób nader ostrożny. Pod tym względem zasługuje na uznanie okólnik Izby Skarbowej do naczelników urzędów skarbowych. W okólniku tym Izby Skarbowe polecają, ażeby przy wymiarach podatku obrotowego uczestniczyło więcej niż dotychczas rzeczoznawców poszczególnych branż. Szczególnie chodzi o przedstawicieli tych branż, które nie są reprezentowane w komisjach szacunkowych i o te miasta i miasteczka, które również nie posiadają swoich przedstawicieli w komisjach szacunkowych.

Specjalnie ma być ostrożnie zbadana sytuacja materjalna tych płatników podatku obrotowego, którzy jeszcze w roku ubiegłym złożyli odwołania i komisje odwoławcze jeszcze im nie udzieliły odpowiedzi. Naogół sytuacja każdego kupca ma być dokładnie zbadana i podatek obrotowy ma odpowiadać rzeczywistemu stanowi rzeczy i uwzględniać możliwości płatnicze właściciela przedsiębiorstwa handlowego. W związku z tem przeprowadza się dokładna kontrola ksiąg handlowych, a szereg pozycyj obejmujących większe tranzakcje handlowe, służyć ma jako materjał przy wymierzaniu podatku obrotowego. W wypadku, gdy w księgach brak jest nazwisk i dokładnych adresów klijentów, księgi zostają unieważnione.

Ze swej strony organizacje kupieckie czynią starania, aby wymierzony podatek obrotowy był w roku 1932|3 mniejszy o 30 do 40 procent od 1931|2 r.

Zwyżka cen na rynkach świata, wskutek zachwiania się dolara.

Na giełdzie w Winipeg (Kanada) oraz w Buenos Aires (Argentyna) od paru dni trwa zwyżka cen na pszenicę, zwłaszcza kupowaną na terminy z późniejszą dostawą. Cała ta zwyżka jest następstwem przebiegu wypadków w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie obawiając się spadku kursu dolara, kupują w Winipeg pszenicę. Do tego typu amerykańskich zakupów dochodzą podobnego typu zakupy zbożowe w Kanadzie, ponieważ dolar kanadyjski staniał na swej wartości około 5 procent w stosunku do funta angielskiego.

Zwyżka cen zboża w Kanadzie odbiła się znowu na cenach w Argentynie, przyczem nie można tego faktu wytłomaczyć inaczej, jak nadmierną wrazliwością amerykańskiego rynku finansowego.

Kraje poza Europą leżące wykazują żywą chęć robienia zakupów i dzięki te-

Wywóz drzewa będzie nadal wolny od cła.

W najbliższym czasie nastąpi przedłużenie zawieszenia cła wywozowego na drewno z wyjątkiem ceł na olszynę do dnia 31 sierpnia 1934 r. Zarządzenie to tłumaczone jest wyjątkowo trudnemi warunkami zbytu drewna.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100 klg. płacono od	17.00——.—
Pszenica	„ 100 „ „ „	36.50—37.50
Jęczmień	„ 100 „ „ „	15.00—16.00
Owies . .	„ 100 „ „ „	15.00—16.00

Nabiału

Jaja — 8 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. do 25 gr. litr.
Masło — 3.50 zł. — 4.00 zł. klg.

Bydła i trzody

Krowy	I gatunek	200 — 250 zł. za sztukę
„	II „	140 — 180 zł. za sztukę
„	III „	80 — 120 zł. za sztukę

Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg 80 gr., II gat. klg. 75 gr

Ceny pieniędzy

Banknotów

Dolar — 8 zł. 71 gr. — 8 zł. 74 gr.
100 marek niem. 210 zł. 5 gr.
100 guld. Gdańsk 174 zł. 65 gr.
100 frank. belg. 124 zł. 9 gr.
100 funt. szt. 30 zł. 9 gr
100 frank. franc. 35 zł. 12 gr.
100 kor. 26 zł. 45 gr.
100 lirów 45 zł. 4 gr.
Czerwoniec 0.93.

Metali

Dolar złoty 9 zł. 55 gr.
Rubel 5 zł.
Rubel srebrny 1 zł. 29 gr.

Akcje

Bank Polski — 78 zł.
Starachowice 9 zł. 5 gr.
Dolarówa 54 zł. 75 gr.

Ceny Zboża w Warszawie

Żyto 1 standar 19.50. Pszenica jara 36 50. Pszenica jednolita 36.50, Pszenica zbierana 35.50, Owies jednolity 18, Owięs zbierany 16.50, Jęczmień na kaszę 17, Jęczmień browarny 18, Gryka 20, Proso 19.50, Groch polny z workiem, Groch „Victorja" z workiem 30, Wyka 15. Peluszka 14, Łubin niebieski 9.50, Rzepak zimowy 49 Siemię lniane basis 40, Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110, Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 125, Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 125, Ziemniaki jadalne —, Mąka pszenna luksusowa 57, Mąka żytnia pytlowa 1 gat. 27. Mąka żytnia sitkowa 2 gat. 27. Mąka żytnia razowa 26, Otręby pszenne szale 13. Tendencja mocniejsza.

Kronika.

MARZEC

(ma 31 dni)

Święty Józek, wiezie trawy wózek, —
ale czasem smuci, bo śniegiem przyrzuci.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

19 niedziela — Głucha—Józefa Oblubieńca.
20 poniedziałek — Eufemji męcz. Klaudji.
21 wtorek — Benedykta Opata.
22 środa — Katarzyny szwedzkiej.
23 czwartek — Feliksa męcz. Wiktorji.
24 piątek — Gabryela arch. Tymoteusza.
25 sobota — Zwiastowanie N. M. P.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
19	5 g. 41 m.	17 g. 46m.	2 g.52 m.	9 g. 04 m
20	5 „ 40 „	17 „ 48 „	3 „ 39 „	10 „ 33 „
21	5 „ 38 „	17 „ 50 „	4 „ 10 „	11 „ 20 „
22	5 „ 36 „	17 „ 51 „	4 „ 30 „	13 „ 26 „
23	5 „ 34 „	17 „ 53 „	4 „ 46 „	14 „ 50 „
24	5 „ 31 „	17 „ 55 „	4 „ 58 „	16 „ 9 „
25	5 „ 29 „	17 „ 57 „	5 „ 7 „	17 „ 27 „

Święty Grzegorz wielki spławnik
Nad wszystkiemi rzeki ławnik,
To też w świętego Grzegorza,
Zima idzie już do morza.

Gdy na Józef bocian leci
Z nim resztki przyjdą zamieci,
Bo na Marji zwiastowanie
Czas twój dopiero bocianie.

Pomnij, że w marcu, jak w garncu—
Słońce świeci — to śnieg pada —
Choć i jaskółka przyleci
Wiosny to nie zapowiada.

Lecz jedno stare przysłowie
Zawsze prawdę ci wypowie:
Suchy marzec—mokry maj,
Będzie żytko, kieby gaj.

Pamietaj, że na wiosnę

.. najwięcej pojawiają się wśród inwentarza różne choroby zaraźliwe, trzeba im zapobiegać: — Najlepszy sposób to czystość i świeże powietrze.

... Krowa potrzebuje doboru lepszej paszy. Krowa to fabryka, w której im wiecej się materjału przerabia, tem większa jej produkcja.

.. przy sprzedaży cieląt nie należy dać się oszukiwać handlarzom więc sprzedawać tylko na wagę.

... przybywające prosięta warto chować, mamy więcej mleka odciąganego — a potem zielonki będą stanowiły pokarm, korzystnie wpływający na rozwój młodzieży.

... drób zaczyna wysiadywać, przeto należy na ten dział gospodarstwa zwrócić uwagę, nabywać cenniejsze jaja wylęgowe, lecz koniecznie świeże i z pewnych źródeł zakupu.

Z radomskiego.

W Jedlni-Letnisko w ubiegłym miesiącu, odbyło się zebranie, w celu uświadomienia ludności o znaczeniu odzyskania dostępu do morza, oraz zorganizowania Komitetu pracy społeczno-oświatowej na terenie gminy Gzowice.

Na zebranie to, przybył p. starosta Maćkowski. Liczba obecnych była tak wielka, iż ogromna sala miejscowej szkoły powszechnej nie mogła zebranych pomieścić, a dwie przyległe sale zostały wprost przepełnione. Wraz z p. starostą przybyli — Inspektor Samorządu Gminnego p. Kessler i Dyrektor Spółdzielni Rolniczej p. Kowalski.

Z e b r a n i e zagaił p. Józef Hernik, który w paru serdecznych słowach powitał p. Starostę, oraz przybyłych gości, wyrażając wielką wdzięczność miejscowego społeczeństwa za zainteresowanie się gminą Gzowice Następnie dłuższe przemówienie wygłosił p. Starosta, charakteryzując stosunek Polski do Niemców od najdawniejszych czasów, oraz potrzebę przeciwstawiania się ich zakusom. Przemówienie p. Starosty poruszyło wszystkich do głębi — nawet najmniej uświadomionych. Poczem zabierali głos pp. Kessler i Kowalski.



Fragment z poświęcenia remizy strażackiej w Jastrzębiu.

Z kolei po krótkiej przerwie, przystąpiono do organizacji Gminnego Komitetu Pracy społeczno-oświatowej. Przewodnictwo obrad nad tą sprawą oddano p. Łysakowskiemu nadleśniczemu, na sekretarza powołano p. Kwarcińską. Dłuższe przemówienie na temat pracy społeczno - oświatowej, wygłosił Inspektor Samorządu Gminnego, v-Prezes Rady Szkolnej Powiatowej p. Kessler. W przemówieniu swem między innemi podkreślił cele i zadania, oraz konieczność szerzenia idei Ligi M. i K. i L. O. P. P. ze względu na niebezpieczeństwa, jakie nam grożą ze strony wrogich sąsiadów.

W dyskusji, jaka wyłoniła się na temat pracy społeczno - oświatowej, zabierali głos pp. Łysakowski, Kessler, oraz prawie wszyscy przedstawiciele organizacyj. Następnie przystąpiono do wyboru Komitetu, do którego weszli: Ks. Korpikiewicz, z ramienia nauczycielstwa: p. p. J. Głębocki, Cybulska, Kwarcińska, Niedźwiecka, Chrobotowa, Krzemińska i Piekarska, Z ramienia samorządu p. J. Hernik i p. Adamski, p. Mróz i p.Słomka, Dozoru szkolnego p. Łysakowski,Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. Chojnacki, Związku Strzeleckiego p. Konopko Edward, Straży Pożarnej p.p. Piekarski i Krupa, kolejarzy p. Burek, Domu Ludowego p. Tałałas, Kółek Rolniczych p. Kiraga, oraz Młodzieży wiejskiej p.p. Chrobot i Grzywacz.

Zarząd wyłoniono w składzie następującym: prezes p. Głębocki, Jan — kierownik miejscowej szkoły, wice-prezes p. Chojnacki Franciszek—nauczyciel, sekretarz p. Krzemińska Anna—nauczycielka, skarbnik p. Piekarski Jan i członek zarządu p. Łysakowski Stefan—nadleśniczy.

Zebranie zarządu odbyło się w ubiegłym miesiącu. Sprawozdanie zamieścimy w najbliższym numerze.

Z Ciepielowa otrzymujemy wiadomość, iż w dniu 5-go marca, odbyła się konferencja członków zarządów i komisji rewizyjnych, oraz odprawa członków sztabów Straży Pożarnych rejonu Ciepielów i Kazanów. Na odprawę przybyli delegaci straży Ciepielów, Jasieniec-Solecki, Kazanów, Wielgie, Łaziska, Koralków i Kroczów—w ogólnej liczbie 39 osób. Nie przybyli jedynie delegaci Straży Pożarnej z Chotczy.

Na zebraniu omówił treściwie sprawy organizacyjne, gospodarcze, oraz inne związane z pracą strażacką, okręgowy instruktor pożarniczy.

Wieczorem zakończono odprawę i delegaci rozjechali się do swych siedzib, aby wcielić w życie wszystkie pożyteczne wskazówki, udzielone im przez instruktora pożarniczego, oraz wykonać otrzymane zarządzenia. Trzeba przyznać, że na terenie tutejszego rejonu, praca na niwie pożarnictwa rozwija się nader pomyślnie.

Z Rajca, gminy radomskiej donoszą nam, iż w nocy z dnia 8 na 9 marca r. b. jacyś niewiadomi sprawcy wkradli się do zagrody Krawczykowej Anny, mieszkanki wsi Rajec i z niezamkniętego na kłódkę kurnika skradli 10 kur.

Ostrzegamy przeto wszystkie gosposie, aby się miały na baczności i trzymały pod zamknięciem swój drób i trzodę.

Ze Skaryszewa piszą nam, iż w dniu 26-go lutego b. r. w lokalu urzędu gminy Skaryszów, w godzinach popołudniowych odbyło się zebranie pod przewodnictwem prezesa Jana Madeja, przy udziale około 60-ciu osób.

Referat wygłosił p. Józef Kępiński, mówiąc o zakusach niemieckich na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej i o organizacjach społecznych.

Dalej zabrał głos p. J. Marcinkiewicz, omawiając sprawę rozwijania się czytel-

nictwa na terenie gminy, następnie zaś podał do wiadomości, że w miesiącu maju — czerwcu b. r., organizuje się wycieczka nad morze, gdzie z terenu gminy Skaryszów weźmie udział w wycieczce około 50 osób — członków L. M. i Kolonjalnej.

Obecni po wysłuchaniu przemówień i po przeprowadzonej dyskusji na powyższe tematy wybrali z pośród siebie organizatorów, którym powierzono ożywianie ducha w istniejących już organizacjach i tworzenie nowych placówek na terenie gminy.

Zebrani członkowie postanowili urządzać zebrania w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, a to w tym celu, aby organizacje przez ciągłe współżycie i porozumienie się wzajemne, mogły ewentualne wychodzące na jaw braki organizacyjne leczyć i tym sposobem rozwijać się pomyślnie.

Ze wsi Grzmiącej, gminy Radzanów, piszą nam, że istnieje tam od dwu lat Koło Młodzieży, które bardzo dobrze się rozwija i liczy obecnie 32 członków Przed miesiącem urządzono przedstawienie teatralne, na którem odegrano sztuczkę p. t. „Pilnuj swego“. Przedstawienie to nieźle się udało, przybyło nań również wiele ludzi, choć były wielkie śniegi i mrozy. Mrozy te niepozwoliły mieszkańcom sąsiednich wiosek stawić się na tę miłą zabawę.

Koło Zjedn. Młodzieży Wiejskiej w Grzmiącej bardzo pragnie zdobyć radjo, to też zwołano w dniu 8 lutego zebranie miejscowych gospodarzy i zwrócono się do nich z prośbą o dopomożenie Kołu, któremu na ten cel brak gotówki. Wielu światłych gospodarzy ofiarowało swą pomoc, lecz znaleźli się i przeciwnicy, a nawet jeden z obecnych powiedział, „jeśli chcecie radja, to niech każdy weźmie ojcu pół metra żyta albo snopek słomy, sprzedajcie i kupcie sobie radjo”. Niemądra to rada, a już bardzo niemądry ten, kto młodzież namawia do kradzieży.

Musimy jeszcze wymienić jednego popsuja, co sam przecież niby będąc oświecony, bo ukończył kilka klas, a nawet księdzem chciał zostać, nie rozumie jednak wartości oświaty i chçiałby swoich sąsiadów widzieć ciemnymi i nieoświeconymi ludźmi. Ten pan mieszka we wsi Górki, nazywa się Stefan Krzesiński i buntuje gospodarzy, aby nie zakładali we wsi radja, bo będą płacić większe podatki. Doprawdy śmiać się trzeba z tego rodzaju ludzi, co występują przeciwko godziwym rozrywkom, a oświatę pozaszkolną zwalczają jako nic niewartą. Inny gospodarz już ze wsi Grzmiącej niejaki Edward Jędrzejak, też widocznie nie rozumie tego, że młodzież urządzając przedstawienia i płacąc składki na cele oświatowe, kształci swój umysł, a człowiek oświecony zawsze większą przynosi korzyść gromadzie niż głupiec, lub pijaczyna. Przecież lepiej, że młodzi ludzie urządzają przedstawienia, jakby mieli przesiadywać w karczmie lub bąki zbijać. Mamy nadzieję, że tacy ludzie, którzy odwodzą statecznych gospodarzy od spełnienia dobrych uczynków nie znajdą posłuchu ,jako ludzie zacofani i ciemni.

W Błesznie zostało założone dnia 10 września 1932 roku przez p. Kielicha Stefana, miejscowego nauczyciela szkoły powszechnej, Koło Związku Młodzieży Wiejskiej, które liczy przeszło 40-tu członków czynnych. Pracę rozpoczęto w bardzo uciążliwych warunkach, gdyż wieś nie była do tej organizacji przygotowaną przez szkołę, ponieważ szkoły u nas nie było; następnie w samych początkach swego istnienia Koło Młodzieży nie mogło liczyć na żadną pomoc materjalną zarówno ze strony władz samorządowych, jak i mieszkańców wsi Błeszno, tylko musiało polegać jedynie na sobie i ze skromnych swych składek, prenumerować kilka pism, oświetlać salę, kupować niezbędne książki kancelaryjne i t. d. A trzeba wiedzieć, że wieś Błeszno, jest położoną zdala od miasta, należy do tak zwanych głuchych, zapadłych, pozbawionych wszelkiego życia osiedli. Zdawałoby się, że w tych warunkach daremne będą wysiłki każdego inicjatora i organizatora dążącego do pobudzenia wsi do oświaty, do nadania jej innego tętna wewnętrznego życia. A tymczasem mimo iż spotykano się z trudnościami tylko, pracą niestrudzoną i bezinteresowną a ofiarną — przezwyciężono wszystkie trudności. I dzięki energicznej działalności organizatora Koła Zw. Zjed. Mł Wiejskiej, wieś zaczyna wyzwalać się z jarzma zabobonów i przesądów i garnie się do oświaty i kultury, a życie, które przedtem zamarło, dziś tryska na wszystkie strony, przejawia się w całej pełni. Praca oparta o zapał młodzieży idzie naprzód i zakreśla coraz szersze kręgi. Komórką życiową jest szkoła. Tam to młodzi i starzy zbierają się, gawędzą, radzą, słuchają, bawią się, spędzają wolne chwile od zajęć codziennej pracy z pożytkiem. Niema tego dnia w tygodniu, w którym pustką stałyby sale szkolne.

Oto tematy referatów wygłoszonych na zebraniach Koła Młodzieży: 1) Cel i zadanie Koła Z. Z. Mł. Wiejskiej, (wygłosił p. Kielich). 2) Wytyczne ideowe Koła Z. Z. Mł. Wiejskiej, wygłosił p. instruktor Walicki). 3) Zwyczaje i obyczaje w dawnej Polsce, 4) Kim była ś. p. M. Mościcka?, 5) Książka w życiu człowieka, 6) Ś. p. porucznik Żwirko i inżynier Wigura, 7) Na czem polega spełnianie obowiązków obywatelskich, 8) Co wiedzieć powinniśmy o p. Prezydencie Mościckim, 9) Dlaczego powinniśmy się zbroić, 10) Okolicznościowy: Odzyskanie niepodległości—wszystkie te referatywy głosił p. Kielich.

Stan liczebny poszczególnych sekcji: 1) czynnych członków K. Z. Z. Mł. W. w Błesznie liczy 42, w tem 24 chłopców i 18 dziewcząt. 2) Na kurs wie-

czorowy uczęszcza osób 27. 3) Do P. W. i F. W. zapisało się 13. 4) Kółko dramatyczne liczy 12 osób. 5) Chór składa się z 30-tu osób.

Należy nadmienić, że na każde zebranie przychodzą też jeszcze osoby nie należące do Koła Młodzieży i że liczba członków z każdym miesiącem wzrasta. Staraniem Koła Młodzieży odbyły się następujące imprezy: 1) Loterja fantowa, 2) trzy zabawy taneczne i 3) odegrane zostały dwie sztuczki: „Żyd w beczce" i „Werbel domowy". Dochód z wyżej wymienionych imprez, przeznaczony był na świetlicę miejscowego Koła Z. Z. M. Wiejskiej w Błesznie.

Widząc owoce pracy oświatowej i zapał, jaki cechuje młodzież— mieszkańcy wsi Błeszno, uchwalili budowę szkoły wyżej zorganizowanej oraz domu ludowego; następnie złożyli po gr. 50 (pięćdziesiąt) na kupno radja dla świetlicy. W kasie Koła na ten cel znajduje się już przeszło 100 zł.

Na terenie gminy Przytyk rozwija się doskonale akcja świetlicowa prowadzona przez nauczycielstwo zgrupowanie w Ognisku Związku Naucz .Polskiego w Przytyku. Istnieje w samym Przytyku świetlica Związku Strzeleckiego.

Zajęcia świetlicowe rozpoczęto 15.XI. 1932 r., odbywają się one w sali szkolnej we wtorki, piątki i niedziele. Ze świetlicy korzystają członkowie Związku Strzeleckiego, Straży Poż., a nawet Stowarzyszenia Młodzieży w liczbie 30 osób. Wychowawcami świetlicy są: p. p Paczyński Kazimierz, Luty Stefan, Marzec Jan, Domański Stanisław oraz panie: Lutowa, Helena i Sobolewska Stefanja. Świetlica jest zaopatrzona w dostatecznej ilości w czasopisma, gry umysłowe i bibljotekę.

We Wrzeszczowie. Zajęcia świetlicowe rozpoczęto 3.XI. 1932 r. odbywają się one we wtorki i czwartki. Uczestników przeciętnie 15. . Pracę w świetlicy prowadzą: panie — Zyganowa Marja Kaliszczakowa A. i p. Jasiński Stanisław.

Wieś Młudnice posiada świetlicę, w której pracuje Koło Mł. W. Zajęcia rozpoczęto 23 XI. 1932 r., odbywają się w sali szkolnej w środy i soboty. Uczestnicy: 12 chłopców i 18 dziewcząt. Ze świetlicy korzystają: Koło Mł. W i Straż Poż. Kierownikiem jest p. Aleksander Olchowy.

Wieś Podkanna ma świetlicę Związku Strzel., zorganizowaną 15.XI. 1932 r. Zajęcia odbywają się w środy i soboty. Uczestników 45.; korzystają członkowie Związku Strzel. i Straży Poż. Kierownikiem świetlicy jest p. Franciszek Pyzara.

W Wygnanowie zorganizowano świetlicę 11.XI 1932 r., pracuje w niej Koło M. W. Zajęcia odbywają się we wtorki i czwartki. Ilość uczestników: 14 dziewcząt i 18 chłopców. Kierowniczką świetlicy jest p. Wanda Szczykutowiczowa. Potrzeby: niektóre gry umysłowe i bibljoteczka.

W Sukowie świetlicę zorganizowano 10.I. 1933 r. Liczba uczestników 34. Kierowniczką świetlicy jest p. Marja Stobbe.

Ostrołęka. Świetlica K. M. W.. Zajęcia rozpoczęto 3.XI. 1932 r., odbywają się one we wtorki czwatki i piątki. Przeciętna liczba uczestników 30 osób.

CHWILA HISTORYCZNA



Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie Ojca Świętego — b. Prezydenta Ameryki Hoowera oraz Ignacego Paderewskiego w Warszawie w 1918 roku.

Z Iłżeckiego

Jak mają pracować kobiety

Prace w Kołach Gospodyń Wiejskich na terenie powiatu

Trud budowania państwa przypadł w udziale zarówno mężczyźnie jak i kobiecie. Kobiety w Polsce są takiemi samemi obywatelkami Państwa, jak mężczyźni obywatelami, korzystają z jednakowych praw i mają obowiązek dbać o dobre imię Polski, o rozwój jej kultury i dobrobytu. Aby kobieta polska mogła wypełniać obowiązki, przypadające jej w udziale, musi dążyć do rozszerzenia i pogłębienia swych wiadomości, a dojść do tego może tylko przez współpracę w organizacjach. Moralny wpływ w organizacji na poszczególne członkinie jest również ważny jak zdobycie dobrobytu, gdyż członkini, zdobywając przez należenie do organizacji trwałą korzyść, przekonywa się równocześnie, że uczciwa praca i oszczędność pomagają nietylko do osiągnięcia pomyślności w życiu, ale i do posuwania się na wyższy szczebel społeczny. Wzrasta energja i chęć do pracy, a poczucie większej pewności dodaje siły i wytrwałości.

Gospodarstwo kobiece trzeba traktować również jako pewną umiejętność, pewien fach, którego trzeba się uczyć. Na barkach kobiety spoczywa wiele różnorodnych zajęć. Trud gospodyni mógłby być w dużej mierze zmniejszony, gdy będzie ona należycie pracować. Umiejętność gotowania, prania, szycia, robienia porządków domowych może znacznie ulepszyć i uprościć wykonanie tych czynności i przyczynić się do ułatwienia.

Trud szerzenia wiedzy gospodarczej i podnoszenia kultury życia wsi, wzięła na swe barki organizacja **Kół Gospodyń Wiejskich**. Pracę w kołach Gosp. Wiejsk. można podzielić na trzy działy: 1) podniesienie gospodarstw, 2) pracę oświatowo-kulturalną i 3) ułatwianie zbytu.

Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie iłżeckim jest 12, w następujących miejscowościach: Jagodne, Gadka, Kuczów, Dziurów, Jadowniki, Swiętomarz, Modrzewie, Marcinków. Seredzice, Farozienice, Lipsko i Rzeczniów. Zebrania w poszczególnych Kołach odbywają się co miesiąc i na nich poruszane są tematy o wychowaniu dzieci, o higjenie, o ogródkach warzywnych, hodowli drobiu, wyrobieniu obywatelskiem. Zebrania odbywają się przy udziale miejscowego Zarządu, który stale porozumiewa się z miejscową instruktorką K. G. W.

Podniesienie zdrowotności.

Celem podniesienia zdrowotności przeprowadzane są co roku konkursy „Zdrowie w chacie wiejskiej", które trwają od maja do listopada. Lustracje odbywają się co miesiąc przy udziale instruktorki i miejscowych lekarzy. Konkursistki wprowadzają: lufciki, kąciki do mycia, studnie, ustępy, siatki w oknach od much, otaczają dzieci większą opieką. Nie drogą nakazu, przestrachu, ale drogą zrozumienia własnego dobra dochodzi się do znacznych rezultatów. W ciągu 2-ch lat 74 konkursistek brało udział w organizowanych 9-ciu zespołach.

Wobec oddalenia Kół Gospodyń od większych środowisk, gdzie można szukać pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach, bądź niezbędnych lekarstw, każde Koło posiada apteczkę zaopatrzoną w najpotrzebniejsze środki lecznicze. W związku z podniesieniem higjeny, przeprowadzane są kursy zdrowia, gdzie w ciągu 3-ch dni higjenistka omawia środki zaradcze dla ustrzeżenia się od zaraźliwych chorób, pomoc w nagłych wypadkach jak utopienie, zemdlenie. zatrucie i t. p. Kursy te cieszą się wielką frekwencją i są teraz prowadzone na terenie powiatu.

Powiększajmy uprawę warzyw.

Dział drugi warzywnictwo, bardzo pomyślnie się rozwija. Prowadzone są konkursy ogródków warzywnych. W ubiegłym roku było 4 zes-

poły. W roku bieżącym zorganizowanych jest 6. Nasion warzyw sprowadzonych było na sumę 800 zł., które rozkupiły członkinie K. G. W. Truskawek wysadzono 8 tysięcy. Członkinie Kół zaopatrują się w krzewy: jak agrest, maliny, porzeczki. Koniecznem uzupełnieniem dobrego odżywiania się ludzi są warzywa. Dążeniem więc Kół jest wprowadzić w każdem gospodarstwie uprawę warzyw na własny użytek. Ułatwienie tej pracy kobiecie, wskazanie metod, które uchronią ją od wielu bezowocnych wysiłków jest najważniejszem zadaniem.

Wielkiem uznaniem cieszą się kursy oświatowo-gospodarcze pięciodniowe. Kursy te przeprowadzono na terenie powiatu w 17 punktach, Uczestniczek było 250.

Kursy przetworów owocowych i warzywnych przeprowadzono w 8 punktach powiatu przy udziale 115 uczestniczek.

Ulepszenie hodowli drobiu.

Jednym z działów gospodarstwa kobiecego jest hodowla drobiu. Kółka ulepszają pomieszczenia dla drobiu lub stawiają nowe kurniki według modelu i planu, dostarczonego przez O. T. O. i K. R.. wprowadzają racjonalne odżywianie, zapobiegają szerzeniu się zaraz drobiowych, przez stosowanie się do wskazówek udzielonych przez instruktorkę K. G. W. Corocznie przeprowadzana selekcja drobiu przyczynia się do poprawienia materjału hodowlanego, a sprowadzane jajka zielononóżek po najlepszych kurach-nioskach z Julina, cieszą się wielkiem uznaniem i szybko rozpowszechniają się po powiecie.

Pomoc w wychowaniu dzieci.

Kobiety przez naturalne swoje powołanie— są najbliższemi wychowawczyniami młodych pokoleń. Zorganizowanie życia rodzinnego, wychowanie dzieci w pierwszym względzie zależy od kobiety. Aby ułatwić choć częściowo matkom wychowanie dzieci — zakłada się w Kołach Gospodyń sezonowe przedszkola, gdzie uczęszczają dzieci od 3-ch do 7-miu lat, w okresie największej pracy w gospodarstwie, w okresie żniw. Takich przedszkoli będzie w tym roku 5.

Dziewczęta po ukończeniu 16 lat posyłane są do szkół gospodarczych, gdzie nabywają wiadomości, a po powrocie są dla swej miejscowości krzewicielkami wiedzy gospodarczej.

Zrozumienie pożytecznej działalności Kół i współpraca nauczycielstwa.

Wielką pomocą w pracy w Kołach Gosp. powiatu iłżeckiego jest miejscowe nauczycielstwo, które nie szczędzi sił i trudów w pracy społecznej.

Towarzystwo Zakładów Górniczych w Starachowicach nabywa od Kół Gospodyń wyroby lniarskie i konopne, czem przyczynia się do polepszenia warunków materjalnych członkiń Kół.

Wiele rzeczy jest już zapoczątkowanych i wiele rzeczy zrobić należy. Każda kobieta musi dążyć. aby stać się myślącą, pożyteczną jednostką w społeczeństwie, oraz aby przez nabyte wiadomości i umiejętnie zorganizowaną pracę podnieść własne gospodarstwo.

Jednostki zorganizowane muszą dowieść, że potrafią dzielnie opór stawić wszelkiej depresji, zniechęceniu — przeciwnie, z wiarą iść do lepszego jutra, a rozwój organizacji mówić będzie o pracy tej wartości.

Z Opoczyńskiego

W smutną rocznicę zgonu Ks. Biskupa Wł. Bandurskiego

W ubiegłym tygodniu, jako w rocznicę zgonu nieodżałowanego Bojownika o Wolność, złotoustego kaznodziei, Proroka Odzyskanej Ojczyzny, ś. p. Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego, odbyło się w kościele parafjalnym w Opocznie uroczyste nabożeństwo żałobne, zorganizowane przez opoczyński oddział Związku Legjonistów.

Nabożeństwo i egzekwje przy pięknie przybranym katafalku, odprawił ks. wik. Zwolski J., pienia religijne na chórze wykonał chór męski pod batutą p. F. Madejskiego, który też odśpiewał solo „Pieśń pokutną" Moniuszki. Solo na skrzypcach odegrał p. F. Chrustowicz.

W nabożeństwie wzięła udział liczna publiczność, oraz liczni przedstawiciele Władz i Urzędów.

O braku lokalnego patrjotyzmu słów kilka

Z wielu stron handlowych i przemysłowych naszego miasta proszą nas o poruszenie sprawy pomijania przez włościan z powiatu opoczyńskiego, miejscowych warsztatów pracy i wszelkich zakładów mechanicznych, znajdujących się na terenie m. Opoczna. Narzeka się na mały rozwój gospodarczy miasta, a tymczasem ci sami, co tak głośno narzekają, jeżdżą z zamówieniami do różnych innych miast tylko nie do Opoczna. Tak— jakgdyby tu na miejscu brak było fachowców, którzyby zamówienia te wykonali.

Weźmy u p. młynarzy: młyny na terenie powiatu opoczyńskiego nie są młynami mączarskiemi (kupieckiemi), lecz chłopskiemi i posiadają stare zużyte walce względnie nowe, ale tylko 1-ną parę. A tymczasem młyn z prawdziwego zdarzenia winien posiadać kilka par walców, te znów muszą być różnie ryflowane (żłobkowane), aby móc uzyskać mąkę czystą i jak największą jej ilość. Walce muszą być stale pod opieką ryflarza i stale muszą być żłobkowane. Młynarze powiatu opoczyńskiego z walcami temi jeżdżą wszędzie, zapominając o tem, że w Opocznie znajduje się pierwszorzędny zakład ryflarski, który może wykonać najdalej idące zamówienia i zadowolić wszelkie wymagania młynarza.

Włościanie nie są lokalnemi potrjotami, a to nie dobrze. Jest to nawet karygodny objaw, z którym należy czemprędzej zerwać. Wszak na np. Sejmik wybudował w ub. roku 50 klm. szos, by ludność miała dobry i ułatwiony dostęp do miasta. Czemże wytłumaczyć ten objaw, że zamiast do Opoczna, jeżdżą z zamówieniami n. p. do Sulejowa? Czas nawrócić z tej drogi w imię własnych interesów.

Chlubny wynik prac Samorządu Opoczyńskiego

Rok bużetowy ma się ku końcowi.

Projekty nowych prac już leżą na biurkach, czekają jeszcze zatwierdzenia, aby jutro naginać do naszych nowych potrzeb.

Miesiąc marzec teoretycznie należy jeszcze do bieżącego roku rachunkowego, faktycznie, myślowo, jest już nowym rokiem, gdyż w każdy dzień bardziej szczegółowo zarysowuje się nasza niedaleka przyszłość. Kiedyż więc, jak nie dzisiaj czas jest rzucić wzrok poza siebie i ogarnąć całość czynów naszych? Skądże mamy czerpać siły do jutra pracy, jak właśnie nie z czynu wczorajszego?

Radość nasza ma zawsze źródła w „minionem„!

Drogi

Przy urzeczywistnianiu tegorocznego budżetu Pow. Zw. Kom. w pierwszym rzędzie kładziono nacisk na roboty, związane z budową dróg z twardą nawierzchnią systemem szarwarkowym t. j. sposobem nakładania na płatników opłat drogowych lub świadczeń naturalnych w postaci dostarczania dniówek konnych lub pieszych.

Samorząd Powiatowy uciekł się do tego rodzaju wypełniania swych celów dlatego, że obniżenie wydatków budżetowych na rok 1932/33 o 50% w stosunku do 1930/31 **przyniosło płatnikom 25% ulgę w wymiarze opłat drogowych.**

Czynniki samorządowe wychodziły z założenia, że w dobie, w której trudno o pracę i zarobek, w której szczególniej rolnikowi na skutek nieproporcjonalnej obniżki ziemiopłodów w porównaniu z produktami przemysłowemi, trudno podołać obowiązkom publiczno-prawnym, znacznie łatwiej będzie **wykonać dla dobra swego i swoich sąsiadów pracę, niż płacić.**

Do akcji budowy dróg przystąpiono jeszcze w jesieni 1931 roku. Polityka budowy nowych dróg została uzgodniona z życzeniami i potrzebami ludności.

Uświadomienie własnych potrzeb tak głęboko wryło się w umysły mieszkańców powiatu, że w zapale wykonywania prac szarwarkowych jednostki, a nawet wsie, samorzutnie powiększały ponad normę wymierzone świadczenia naturalne. Wyraźniej uwydatnia się ten fakt w tem, że projektowało się w ubiegłym roku budowę 40 km dróg, a ukończono 50 km, nie wliczając w to robót ziemnych przygotowanych do budowy dróg w roku przyszłym.

Są takie gminy, które na wiosnę projektowały wybudowanie 2 km., a jak się okazało wzbogaciły gminę o 4., a nawet 6 km. drogi np. gminy: Rusinów, Goździków.

Gdy samorządy innych powiatów w Polsce zaprzestały przedsięwzięć inwestycyjnych, a budowę dróg ograniczyły tylko do koniecznych napraw istniejących szos, **Sejmik Opoczyński zmuszony był wypożyczać walce do wałowania od sąsiednich samorządów, aby tylko podołać pracy rąk ludzkich i zakończyć ją przed zimą.**

Dla lepszej oceny osiągniętych rezultatów w czasie niespełna roku, należy

zapoznać się z wynikami prac, wykonanemi w latach ubiegłych.

Otóż przez dziesięć lat ubiegłych wybudowano zaledwie 23 km nowych dróg, kosztem setek tysięcy, podczas gdy **ostatni rok przynosi plon 2,5 razy większy.**

Dawniej budowa 1 km drogi kosztowała najtaniej 30 tysięcy ztotych, teraz wyniosła od 2 do 3 tysięcy złotych. W ten właśnie szczęśliwy sposób rozwiązane zostało zagadnienie budowy nowych dróg.

Praktyka wykazała, że system szarwarkowy budowy dróg, wprowadzony jako nowość na teren powiatu opoczyńskiego został przyjęty przez ludność z należytem zrozumieniem, a obowiązki tym sposobem nałożone, wykonywane są przez mieszkańców z pełnem zrozumieniem zadań samorządu.

Poniższa tabelka przedstawia nam dane w cyfrach:

w latach	wybudowano km dróg	kosztem zł.
od 1919 do 1930	29,5 km	678,5 tysięcy
1931	10,8 „	100 „
1932	50 „	145 „

Do kosztów budowy w roku 1931 wliczone są należności przedsiębiorców prywatnych z lat ubiegłych; faktyczny koszt budowy 10,8 km wyniósł 40 tysięcy złotych.

Oszczędnościowa gospodarka zastosowana przy inwestycjach drogowych wymagała **uruchomienia sejmikowej betoniarni.**

Tem bardziej było to wskazane, że skutek rozwiązania umowy przyjęte zostały od Pow. Spół. Roln. Handlowej jeszcze w zimie wszystkie maszyny niezbędne do produkcji własnych wyrobów

Inwentarz betoniarni został uzupełniony jedynie kupnem ręcznej betoniarki stożkowej do mieszania cementu z piaskiem i żwirem, usprawniającej jakość wyrobów bez rozciągania ściślejszej kontroli nad robotnikami. Betoniarnia wyrabia narazie cembrowiny i przypusty wyłącznie na potrzeby Zarządu Drogowego. Szczupłość placu remizy Zarządu Drogowego nie pozwala zróżniczkować rodzaju wyrobów betonowych, pomimo zgłoszonych zapotrzebowań.

Ścisła kalkulacja cen wyrobów dowiodła, że **to przedsiębiorstwo przynosi korzyści, a wspólnie z wysiłkami prywatnych firm tej gałęzi, przyczynia się wydatnie do zewnętrznej zmiany gospodarstw wiejskich powiatu, a głównie zmniejsza ilość klęsk pożarami spowodowanych.**

Rolnictwo.

Następną dziedziną zainteresowań i wydajności naszych wysiłków jest rolnictwo. Aczkolwiek w stosunku do działu drogowego wysokość przewidzianych wydatków na popieranie rolnictwa wyraża się jak 1 do 6 i pół, to przecież te 40.000 złotych umieszczone w budżecie tegorocznym **pozwala roztoczyć opiekę nad zaniedbanym stanem drobnych gospodarstw naszego powiatu, nie usypiać naszej czujności, nie hamować ani rozwoju organizacyj rolniczych, ani rozpoczętych prac i dążeń.** Docenienie poczynań Sejmiku może nastąpić dopiero po upływie kilku, a nawet kilkunastu lat, jeżeli nie przerwie się lub nie zniekształci podstawowych myśli, zakreślonym projektem. Cała akcja musi być nacechowana planowością i systematycznością.

Nawet powierzchowne obserwacje terenu naszych gmin, rzucają każdemu przed oczy obszary nieużytków i łąk kwaśnotrawnych, których liczba w morgach wyraża się w 22 tysiącach, zły stan ogrodnictwa i pszczelnictwa. Za trudno obecnie dążyć do zdrenowania wilgotnej roli, ale **odwodnienie łąk i pól sposobem przeprowadzenia meljoracji rowami otwartemi, jakoteż zalesienie nieużytków jest kwestją palącą, zaniedbaną od wielu lat.**

Urzeczywistnienie chociażby nawet tylko tych niezbędnych zadań rolniczych może nastąpić tem prędzej, im żywszy wezmą udział w pracach **Kółka Rolnicze, związki zjednoczonej młodzieży wiejskiej, koła gospodyń wiejskich i inne stowarzyszenia o charakterze gospodarczym.**

Budżet Sejmiku w dziale rolnym nie uwzględnił wydatków, związanych z przeprowadzeniem odwodnienia obszarów zabagnionych, zarosłych mchem, skrzypem i nieużyteczną kwaśną trawą. Mimo pozornego, bo rachunkowego pominięcia tak ważnej bolączki naszego rolnictwa, do pracy wciągnięte zostały samorządy gminne.

Każda gmina przeprowadza prace meljoracyjne sposobem nakładania na zainteresowanych pośrednio i bezpośrednio, świadczeń naturalnych w postaci dniówek roboczych. W pierwszym rzędzie chodzi o odkopywanie dawnych rowów, częściowo, a nawet całkowicie zasypanych i zaniedbanych i przeprowadzenie nowych rowów, wytyczonych przez personel techniczny Wydziału Powiatowego.

Małe uświadomienie ludności o celach i skutkach odwodnienia stoi na przeszkodzie należytego rozwoju tych zamierzeń. Jednakowoż stopniowe **wyprowadzanie z błędnych pojęć i bierności już nastąpiło,** a szczególniej w okolicach, których mieszkańcy osobiście dotknięci klęską zabagnienia, na indywidualnych poczynaniach, mogli poznać doniosłość i znaczenie zbawiennej akcji.

Obowiązkami wykonania prac fizycznych zazwyczaj wsie jednogłośnie obciążają się dobrowolnie, przez powzięcie odpowiednich uchwał gromadzkich.

Najmniejsze zrozumienie meljoracji napotyka się wśród ludności zacofanej nieuświadomionej.

Systematyczne, planowe i trwałe działanie pozwoli zmienić nieużytki na pola uprawne i łąki słodkotrawne.

W krótce grunta, nie dające dzisiaj korzyści będą mogły być należycie wyzyskane. W tym celu są **prowadzone kursy uprawy łąk i pastwisk przez instruktorów rolnych.** Ze zmianą traw na łąkach będzie można zająć się racjonalną hodowlą bydła, ulepszyć jego rasę, co znowu musi spowodować rozgałęzienie się wytwórczości mleczarskiej, która przecież jeszcze innym systemem bardziej praktycznym, rozkrzewia się wśród miejscowej ludności.

W ubiegłym roku wykonano i oczyszczono ogółem **100 km rowów głównych w różnych miejscowościach.**

O rozwiązaniu kwestji z dziedziny opieki społecznej i oświaty, jako też doniosłości prac samorządu opoczyńskiego, napiszemy osobne artykuły.

S. Zbieg

Z kozienickiego

Fałszerze monet 10, 20 i 50 groszowych i złotówek

Posterunek policji państwowej w Grabowie, zawiadomił urząd śledczy w Warszawie, że podczas jarmarku, została zatrzymana pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, 50-cio groszowych, niejaka Helena Napiórkowska, która podała się jako mieszkanka Warszawy. Przeprowadzona w mieszkaniu aresztowanej rewizja, nic nie wykazała, bo nie znaleziono żadnego przeciwko niej dowodu. Ślad jednak zaprowadził policję do mieszkania znajomego Napiórkowskiej, niejakiego Matulko, gdzie funkcjonarjusze policji przeprowadzili rewizję i znaleźli dużą ilość bilonu (drobnicy), fałszywych pieniędzy po 10, 20 i 50 groszy, a nawet złotówek, oraz wszystkie przyrządy, potrzebne do wytapiania i bicia monet. Okazało się, że Matulko i Napiórkowska — tworzyli spółkę do fałszowania i puszczania w obieg pieniędzy na prowincji. Od pewnego czasu pracowali z powodzeniem, dopiero w kozienickim powiecie, powinęła się im noga.

Z lubelskiego

Groźby powodzi

Na Wiśle pod Puławami utworzył się zator lodowy. Oddział saperów zator ten usunął i uchronił narazie od niebezpieczeństwa powodzi pobliskie osiedla. W Lublinie, w związku z częściowem ociepleniem podniósł się poziom wody rzeki Czerniejówki, przepływającej przez miasto. Garbarnia Rozena została zalana, wylew zalał także część ul. Wspólnej. Straż ogniowa przystąpiła energicznie do akcji ratunkowej.

Zamknięcie kulturalnej placówki

Niedobrze się dzieje w naszym lubelskim teatrze, a to z tego powodu, że obecny dzierżawca budynku miejskiego, niejaki p. E. Dziewulski, nie rozumie się na prowadzeniu tej kulturalnej placówki, gdyż, jako muzyk z zawodu, nie wie czem zachęcić publiczność, żeby do teatru uczęszczała, ciągłe zaś kłótnie i nieporozumienia z pracownikami tej placówki, artystami, zmusiły wreszcie co lepszych aktorów do opuszczenia Lublina i szukania sprawiedliwości w Sądzie pracy. Stąd wiele procesów, jakie wytaczano p. Dziewulskiemu. W pierwszych dwóch miesiącach swej pracy, październiku i listopadzie teatr cieszył się uznaniem publiczności i władz tamtejszych, ale gdy p. Dziewulski przez swoje postępowanie powystraszał najlepsze siły, gdy w prasie zaczęli drukować artyści listy protestujące przeciwko postępowaniu z nimi p. dyrektora Dziewulskiego, publiczność zbojkotowała teatr, przestała doń uczęszczać. Przyjechał z Warszawy delegat od Związku aktorów i zabronił im pracować w teatrze, dopóki dyrektorem jego będzie p. Dziewulski. A wszystko to stało się dlatego, że dyrektor lubelskiego teatru żadnej zawartej umowy nie chciał dotrzymać aktorom i szukał różnych wykrętów prawnych i nieprawnych, byle tylko nie płacić umówionego z nimi wynagrodzenia.

Dziś miasto o przeszło stutysięcznej ludności, miasto uniwersyteckie, nie posiada tak pożytecznej, kulturalnej placówki, jaką jest teatr. Zawsze tak bywa w artystycznej dziedzinie, gdy ludzie niepowołani biorą się za nie swoje sprawy.

Z częstochowskiego

Pierwsza pielgrzymka angielska do Jasnej Góry

Pod przewodnictwem ks. biskupa Dobsona, sufragana diecezji liwerpolskiej w Anglji, ma przybyć na uroczystość Najświętszej Marji Panny do Częstochowy, pierwsza angielska pielgrzymka.

Okradzenie węgierskiego rabina

Do Częstochowy przybył na gody weselne, które odbywały się w pewnej bogatej rodzinie żydowskiej, znany rabin węgierski Dawid Tajtelbaum z miejscowości Nagysed. Podczas uroczystości weselnej, w czasie najlepszej zabawy, rabin spostrzegł, że rozcięto mu żyletką kieszeń i skradziono kilkaset złotych i dolary. Ta sama przygoda spotkała również i rabina z Kielc Sz. Beera, któremu także wycięto kieszeń i skradziono gotówkę z portfelem.

Ze Zdołbunowa

Śmierć starosty powiatowego

Zmarł tutaj starosta powiatowy Władysław Wiewiórski, który przez 3 lata kierował gospodarką powiatu zdołbunowskiego, pozyskując ogólny szacunek i opinję troskliwego gospodarza.

Zjazd samorządowców

Odbył się w Zdołbunowie zjazd samorządowców z całego powiatu pod przewodnictwem p. Wyszyńskiego. Załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych i zawodowych, dokonano wyboru nowych władz oddziału zdołbunowskiego związku pracowników administracji gminnej. Zarząd tworzą p. p.: prezes Wyszyński, sekretarz gminy Zołbica, wice-prezes—Szewczuk, pomocnik sekretarza z Sijaniec, sekretarz oddziału — p. Kondrów, pomocnik sekretarza gminy zdołbickiej.

W ciągu obrad dalszych, zebrani uchwalili zorganizować kasę samopomocy. Po zakończeniu zjazdu, uczestnicy wysłuchali odczytu p. K. Stankiewicza, o historji i rozwoju lotnictwa.

Z nieświeskiego

Powiat nieświeski otrzyma światło elektryczne

Jak nam donoszą, wszystkie miejscowości między miastem Nieświeżem a Kleckiem, a więc obszar, mający 20 kilometrów długości, otrzyma sieć elektryczną, gdyż projekt elektryfikacji powiatu zostanie wprowadzony w czyn w najbliższym czasie.

Z nowogródzkiego

Sztafeta z Nowogródka zaniesie życzenia Marszałkowi

Dorocznym zwyczajem komitet obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego, wysłał pieszą sztafetę do Warszawy, która w Belwederze złoży życzenia od młodzieży harcerskiej, oraz mieszkańców ziemi nowogródzkiej. Przy odprawie sztafety byli obecni przedstawiciele rządu, władz samorządowych, instytucyj społecznych i organizacyj, oraz tłumy publiczności. Wice - wojewoda p. Godlewski przemówił do drużyn młodzieży w gorących słowach i wzniósł na cześć Marszałka okrzyk, który obecni z entuzjazmem podchwycili—następnie wręczył wysłannikom dwie księgi pamiątkowe, wypełnione podpisami tysięcy ludzi, a przeznaczone dla Marszałka Polski.

Uczczenie pamięci ks. biskupa Wł. Bandurskiego

W pierwszej połowie marca, odbyła się w Nowogródku żałobna uroczystość ku czci ś. p. Wł. Bandurskiego, nieodżałowanego kaznodziei i wielkiego patrjoty. Bardzo podniosła uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem żałobnem w kościele parafjalnem, które celebrował ks. prefekt gimnazjum państwowego Breszko. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra policyjna, następnie o godzinie 1-ej w sali gimnazjum państwowego odbyła się akademja. Udział w uroczystości wzięła licznie młodzież, oraz społeczeństwo miejscowe.

Z Grudziądza

Licytacja bydła zarodowego w Grudziądzu

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników. „Głosu Wsi" na mającą się odbyć licytację bydła zarodowego, którą urządza Pomorskie Towarzystwo Hodowców bydła w czwartek dnia 6 kwietnia 1933 r. o godz. 11-tej przed południem w Grudziądzu.

Chętnym nabywcom pierwszorzędnego materjału rozpłodowego nadarza się sposobność kupna po niskich cenach. Bliższe szczegóły podajemy w ogłoszeniu.

Z kraju i ze świata.

Niezwykły proces

W Krakowie przed sądem przysięgłych, rozpoczął się po raz drugi proces niejakiej Rity Gorgonowej, oskarżonej o popełnienie morderstwa na 18-to letniej Lusi Zarembiance. W poprzednim procesie, który toczył się we Lwowie, sąd skazał Gorgonową na karę śmierci, jednak sąd apelacyjny uchylił wyrok i nakazał rozpatrzeć sprawę powtórnie sądowi krakowskiemu.

Program radjowy ku czci Marszałka Piłsudskiego w dniach 18 i 19 marca

18 marca

Godz. 19.30 — transmisja capstrzyku z Belwederu.

Godz. popołudniowe — odczyt o czterdziestoleciu pracy pisarskiej Marszałka Piłsudskiego.

19 marca

Godz. 12.05 — transmisja reportażu z Belwederu.

Godz. 12.25 — poranek muzyczny z Filharmonji, przemawia poseł mecenas Paschalski.

Godz. 16.45 — przemówienie okolicznościowe.

Godz. 20 — transmisja I części przedstawienia z teatru Wielkiego.

Pierwsza oficjalna podróż Ojca Św. do Rzymu

Po raz pierwszy odbędzie Papież podróż do Rzymu w swym wspaniałym, specjalnie dla niego przeznaczonym, pociągu dnia 15-go czerwca, t. j. w święto Bożego Ciała. Ten niezwykły fakt w dziejach Watykanu, jest już dzisiaj szczegółowo omawiany i przygotowywany. Będzie to bowiem pierwsza podróż — coprawda niedługa, bo z dworca watykańskiego na główny dworzec rzymski — od czasu pogodzenia się Watykanu z Państwem włoskiem. Na dworcu w Rzymie ma oczekiwać Piusa XI król Wiktor Emanuel i premjer Mussolini. Następnie uda się papież z królem Wiktorem Emanuelem w karecie państwowej do bazyliki laretańskiej San Giovanni, gdzie po raz pierwszy od likwidacji sporu między państwem włoskiem a Kościołem stanie na czele procesji Bożego Ciała, na terytorjum włoskiem.

Nic dziwnego zatem, że już teraz porusza opinję publiczną, to niezwykłe w historji Watykanu zdarzenie nietylko, jako symbol pojednania, ale także dlatego, ponieważ Papież wystąpi w swej dawnej roli, t. j. jako biskup Rzymu i prymas Włoch, obejmie znowu panowanie nad swą diecezją.

Pociąg papieski, który przy tej okazji po raz pierwszy potoczy się po szynach, składa się z trzech wagonów, urządzonych z niesłychanym przepychem. Ściany wagonów wyścielone są brokatem i adamaszkiem, udekorowanym złotemi festonami. Z podróżą Piusa XI do Rzymu połączy się jeszcze inne ważne wydarzenie, a mianowicie—otwarcie krótkiej kolei watykańskiej, którego Papież dokona osobiście.

Szczegóły protokółu przyjęcia Papieża w Rzymie, nie są jeszcze dokładnie uzgodnione. Jest jednak pewnem, że król będzie Papieża oczekiwał osobiście na dworcu kolejowym w Rzymie. Następnie złoży Mussolini hołd rządu włoskiego, a gubernator Rzymu ks. Boncompagni-Ludovisi hołd ludu rzymskiego. Po przyjęciu Papieża na dworcu, nastąpią już dalsze szczegóły uroczystości, związane ściśle ze świętem Bożego Ciała.

Porady prawne

Naszemu czytelnikowi z Wyśmierzyc.

1) Prawo zarządzania wspólnemi pastwiskami i łąkami przysługuje na mocy ustawy o samorządzie gminnym z 1864 r. zebraniom gromadzkim we wsiach i osadach. Ponieważ Wyśmierzyce z chwilą wprowadzenia dekretu o samorządzie miejskim z dnia 7 lutego 1919 r. otrzymały prawa miejskie zatem utraciły wszelkie uprawnienia, dotyczące gromad wiejskich. Uważamy jednak, że chcąc znaleźć wyjście z tej sytuacji należałoby utworzyć związek właścicieli nieruchomości rolnych, przyczem związek ten działałby na podstawie opracowanego statutu, w którym należałoby wyeliminować osoby lub objekty, jakie nie będą miały prawa wchodzić do związku (np. właściciele gruntów poduchownych, domów i t. p.).

2) Zachodzi poważna różnica w samem pojęciu gminy wiejskiej i miejskiej, ponieważ jednostką płatniczą w gminie wiejskiej jest wieś, kolonja, folwark, natomiast w gminie miejskiej jednostką płatniczą jest każda osoba płacąca podatki bezpośrednie. Nakazy płatnicze wysyła ta władza, która podatek wymierza, natomiast samo doręczanie nakazów, przeprowadzone być musi ściśle według Rozporządzenia Prez. Rzp. z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341).

GOSPODARSTWO



Praca w polach i łąkach w okresie wiosennym

Początek wiosennego sezonu, to zwrócenie myśli i uwagi ku polom i łąkom.

Projektujemy w tym czasie zmiany i dopełnienia, notując, jakie rośliny i gdzie mamy posiać. Obsychające pola przygotowujemy kolejno pod uprawy, puszczając naprzód włókę, by skibę zimową porównać, rozbić grudki i wyzwolić nasionka chwastów do rychłego skiełkowania. Potem przyjdzie tu brona i chwast zniszczy. Nie należy wszakże w zbytnim pośpiechu mokrych pól jakimkolwiek narzędziem poruszać, gdyż skutek byłby przeciwny zamierzonemu; pole na mokro urabiane zleje się, zbryli i zaschnie na kamień. Pierwsze zasiewy, to białej koniczyny w żyto, a potem seradeli, lecz tylko na suchych ziemiach, gdzie z zimowej wilgoci trzeba skorzystać. Na ziemiach średnich, a zwłaszcza wilgotniejszych, lepiej siać seradelę ku końcowi kwietnia, lecz zawsze rzędownikiem o ostrych redlicach, albo jeżeli siejemy rzutowo, to z użyciem lekkiej ostrej brony do przykrycia ziarna. Żytu to nie zaszkodzi, bo rozumie się, że nie posiejemy seradeli w błoto, ani w marznącą ziemię. Najwcześniejsze siewy rozpoczynać należy na takich polach, które najpierw obeschną. Z tego wynika, że niekoniecznie groch, albo owies, jak dawniej radzono, ale czasem i ziemniaki najpierw posadzimy, jeśli w płodozmianie najsuchsze pole pod ziemniaki w danym roku wypadnie. Przy równo, jednostajnie obsychających polach — lepiej oczywiście zaczynać od roślin groszkowych — potem siać kłosowe, a naostatku okopowizny.

Przy wiosennych uprawach w zasadzie unikamy pługa, gdyż chodzi o ochronę zimowej wilgoci, zbyt skąpej w w naszym klimacie. Kultywator, a nawet tylko brona mogą zupełnie wystarczyć, gdy grunta dobrze w jesieni zostały doprawione. Ale nie zawsze tak bywa, więc na ziemiach zlanych i zessanych bez pługa trudno się obyć. Zwłaszcza pod rośliny groszkowe orka bywa wskazana, tem bardziej, gdy w ciągu zimy bywały częste odwilże i deszcze, które ziemię przepłukiwały i wierzchnie cząstki pożywne przeniosły głębiej. Mówiąc o roślinach groszkowych, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że za mało tych roślin uprawiamy. Rośliny groszkowe, o tak wielostronnym użytku, jaki z nich osiągamy, powinny zajmować conajmniej jedną szóstą część rocznych zasiewów. Dobrać przecież można gatunki do każdego rodzaju ziemi, bo zaczynając od łubinu, odpowiedniego na najlżejsze piaski — a skończywszy na bobiku, który idzie i na najtęższej glinie, mamy cały szereg roślin tego gatunku, dających się dopasować do wszelkich warunków gleby i kultury.

Siejąc groch warto dodać po pół kg. na mórg gorczycy białej, lecz już po wzejściu grochu, przy pierwszem gracowaniu; na gorczycy groch będzie się opierał, a dodatkowy plon gorczycy zawsze wart kilka złotych.

Do bardzo opłacających wczesnych siewów należy jęczmień dwurzędowy — obawa o przymarznięcie jest płonna, natomiast czterorzędowy siany być może dopiero ku końcowi sezonu.

Ostatnie nowiny telegraficzne

W Niemczech rząd Hitlera kazał zaaresztować niejakiego hr. Arco, który kiedyś zamordował premjera bawarskiego Eisnera. Zarzucono hr. Arco że zamierzał zrobić zamach na Hitlera.

W Sowietach z wyroku czerezwyczajki bolszewickiej rozstrzelano w Moskwie 35 kontrewolucjonistów za zorganizowanie sobotażu (nieposłuszeństwa) zarządzeń władz centralnych na Ukrainie, Białej Rusi i Kaukazie.

Papież otworzył tajny konsystorz mową w której określił sytuację międzynarową jako krytyczną. Przesadny nacjonalizm rozwijający się wśród narodów, coraz bardziej niepokoi Ojca Świętego. Krew leje się w Starym i Nowym Świecie (Europie i Ameryce), kryzys światowy pogłębia się, miljony robotników bez pracy. Ta sytuacja bywa wyzyskiwana przez wrogów obecnego socjalnego i politycznego porządku oraz zagraża zdaniem Papieża kulturze chrześcijańskiej.

W Sejmie Rząd wniósł projekt o nadanie Prezydentowi pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w czasie, gdy sejm nie obraduje. Zdaniem Rządu sytuacja obecna jest na terenie światowym tego rodzaju, iż może zajść konieczna potrzeba najszybszego działania władzy państwowej. Sesja Sejmu, według pogłosek, po uchwaleniu tego nowego projektu, ma być dn. 28 marca zamknięta.

REDAKCJA W RĄDOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON № 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł, za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł., 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 str. 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpowiedzialny: **Mieczysław Korczyński.**

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom. Żeromskiego 49, tel. 30-15.